KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH

W KRAKOWIE

i

Towarzystwa Galicyjskich Kandydatów Notaryalnych

WE LWOWIE.

ROK TRZECI

ZESZYT TRZECI — LIPIEC 1891 r.



NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH.
Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Kwartalnik wychodzi w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedyńczy **30 ct.**

Członkowie obu Towarzystw otrzymują Kwartalnik bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

Dr. Tadeusz Starzewski, ul. Sławkowska l. 4.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:

Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

SPRAWOZDANIE

z III. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa kandydatów notaryalnych we Lwowie, odbytego w dniu 17 maja 1891 roku w sali rozpraw c. k. Sądu krajowego we Lwowie.

Obecni: Jan Rastawiecki, Antoni Schiller, Wojciech Mayer, Adam Dębicki, Stanisław Tokarski, Franciszek Angielczykowski, Józef Górnicki, Dr. Józef Czermak, Dr. Artur Blumenfeld, Adam Ważny, Lubomir Lubomiejski, Jan Deskur, Tytus Oziębło, Klemens Rozłucki, Franciszek Dębicki, Jan Rudnicki, Emil Witkiewicz, Ignacy Dębicki, Władysław Rzepliński, Julian Karabiński, Klemens Krawec, Janusz Mikiewicz, Teodor Glikseli, Ignacy Kosiński, Władysław Górka. Adam Sielecki, Julian Czauderna, Dr. Stanisław Majewski, Felicyan Girzejowski, Teofil Jankowski, Emil Laszecki i Stefan Korczyński; tudzież delegaci krakowskiego Towarzystwa Kandydatów notaryalnych, koledzy: Dr. Władysław Zajączkowski, Władysław Łukaszewicz i Władysław Haitlinger, a jako gość kol. Tadeusz Stanisz.

Przewodniczący: Prezes Towarzystwa, Jan Rastawiecki. Sekretarz: Adam Dębicki.

Przewodniczący powitawszy członków i delegatów, zagaił posiedzenie. W przemowie zaznacza, że Towarzystwo rozwija się pomyślnie, a postęp jaki uczyniło w roku ubiegłym, chociaż może nie zupełnie odpowiada oczekiwaniom, dodaje jednak otuchy do dalszej pracy. Za zgodą walnego Zgromadzenia udziela przewodniczący gościom głosu doradczego.

W imieniu Towarzystwa krakowskiego zabiera głos delegat Dr. Zajączkowski i kreśli obraz jego działalności, oma-

wiając bliżej ważniejsze przez Towarzystwo podjęte sprawy, między innemi kwestyą pokątnego pisarstwa, kwestyą kandydatów nie oddających się praktyce, tudzież sprawę wydawnictwa Kwartalnika. Zgromadzenie nagradza mowę rzęsistymi oklaskami.

Gdy zwolniono wydział od odczytania protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, odczytał sekretarz kol. Dębicki sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1890/91 jak następuje:

»Gdy objęliśmy zarząd Towarzystwa, posiadało ono już konieczne warunki, — powiedzieć można — silne podstawy bytu. Pozyskawszy zaraz w pierwszym roku na członków prawie wszystkich, goręcej potrzebę zjednoczonego działania odczuwających kolegów, znaczny zastęp przychylnych nam notaryuszów, zebrawszy wcale pokaźny, jak na początek, fundusz pożyczkowy i zapomogowy, rozwinęło Towarzystwo wszechstronną czynność, z pełną świadomością swego zadania. Naszym więc obowiązkiem było, w pierwszej linii utrzymać ten stan zagospodarowany, zachować to, co nabytem zostało, a w drugiej, według możności, powiększyć jego środki, wzmocnić podwaliny, oraz przyspieszyć dalszy prawidłowy rozwój w kierunku, który statut wskazał jego działalności, mianowicie w kierunku obrony praw i interesów naszego stanu, dostarczenia członkom materyalnej pomocy, wzmocnienia łączności koleżeńskiej, tudzież pośrednictwa w wyszukiwaniu dla członków odpowiedniego umieszczenia.

Mając obecnie zdać sprawę z czynności wydziału, zatrzymamy ten podział i zaznaczymy, co podczas ubiegłego roku w każdym z tych zakresów osiągnięte zostało, bądź też przedsięwzięto, a w końcu przedstawimy stan Towarzystwa, w jakim się znajduje w chwili naszego ustąpienia.

Z działalności, pod względem obrony praw i interesów stanu naszego, wspomnieć nam przedewszystkiem należy o dwu petycyach, doniosłej wagi, wniesionych wprawdzie jeszcze przez wydział poprzedni, ale których losem niejednokrotnie musieliśmy się zajmować, aby im zapewnić pożądany wynik. Mamy tu na myśli, najpierw petycyą o pomnożenie posad, znaną z przedruku zamieszczonego w Kwartalniku. Petycya ta, znajdująca aż nazbyt przekonywujące uzasadnienie w położeniu kandydatów notaryalnych, które wskutek niezmiernej trudności w uzyskaniu samodzielnego stanowiska

stało się wprost nieznośnem, a niemniej w korzystnej zmianie stosunków ludnościowych i ekonomicznych kraju, — znalazła posłuch, w następstwie czego zarządziło c. k. Ministerstwo sprawiedliwości w sierpniu zeszłego roku dochodzenia, celem zbadania warunków lokalnych w kilku większych i mniejszych miastach Galicyi wschodniej.

Odnośne opinie władz, tak sądowych jak administracyjnych, są już w drodze powrotnej. Jakkolwiek nie możemy przesądzać ostatecznego rezultatu, to jednak zdaje się być pewnem, że będzie dodatnim, i przynajmniej w części zaspokoi nasze słuszne wymagania. Podczas toku dochodzeń zapowiadano przyjazd Jego Excelencyi P. Ministra sprawiedl. do Lwowa. Otóż zamierzaliśmy skorzystać z tej sposobności, wysłać deputacyą i wręczyć przez nią dodatkowy memoryał, lecz przygotowania nasze zostały udaremnione w skutek odwołania przyjazdu.

Zupełny i całkowicie pomyślny skutek odniosła natomiast druga petycya, w przedmiocie uzupełniania wykazów kwalifikacyjnych, mająca zaradzić niedogodnościom, pochodzącym stąd, że każda Izba polegając przy kwalifikacyi kompetentów jedynie na własnych spostrzeżeniach, nie zasięgała wyjaśnień z innych, do których kompetent poprzednio był wpisany. Ministerstwo sprawiedl. uznając słuszność wywodów petycyi, wydało w duchu tejże ogólnie obowiązujące rozporządzenie z 9. stycznia 1891 l. 9949, polecając, aby na przyszłość każda Izba już przy wpisie kandydata do swej listy zebrała z urzędu wyjaśnienia co do jego kwalifikacyi z Izb, w których pierwej pozostawał. Równocześnie z tą petycyą do Ministerstwa podano petycye tej samej treści do wszystkich Izb notaryalnych w Galicyi, w przypuszczeniu, że rozporządzenie ministeryalne nie nastąpi tak prędko. Dotychczas doszła nas jedynie odpowiedź z Izby w Przemyślu, która przyjąwszy taką normę postępowania na przyszłość, w konsekwentnem jej przeprowadzeniu zarządziła zarazem stosowne uzupełnienie wykazów kwalifikacyjnych także i tych kandydatów, którzy już obecnie są na jej liście wpisani, a z okręgu innej Izby przeszli.

Aby wprowadzić jednolitość pod tym względem, postanowił wydział odnieść się do wszystkich innych Izb we wschodniej Galicyi z prośbą o analogiczne do powyższej uchwały zarządzenia i przygotował odpowiedne memoryały, pozostawiając akcyą tego rodzaju co do Izb zachodniej Galicyi uznaniu Towarzystwa kandydatów w Krakowie.

Należy tu dalej przekazana nam przez Walne Zgromadzenie sprawa ubezpieczenia kandydatów w powiatowych kasach dla chorych. Nad wnioskiem kol. Żyborskiego, aby Towarzystwo podjęło starania przeciwko stosowaniu ustawy z 30. czerwca 1888 l. 32 dz. p. p. do kandydatów notaryalnych, zastanawiał się wydział na kilku posiedzeniach, biorąc zarazem pod rozwagę projekt kol. Bałabana, aby założyć osobną kasę, przeznaczoną wyłącznie dla kandydatów notaryalnych — projekt, za którym przemawiała okoliczność, iż już wiadome było orzeczenie c. k. Trybunału administracyjnego, rozciągające ustawowy obowiązek i na notaryat.

Po dokładnem rozpatrzeniu motywów rządowych do wzmiankowanej ustawy, zbadaniu przeprowadzonej podczas jej uchwalania dyskusyi parlamentarnej, tudzież z odpowiedzi, udzielonych Radzie państwa przez c. k. komisarza rządowego, nabraliśmy przekonania, iż prawodawca zamierzał istotnie ustawą tą objąć w ogóle wszystkich pracujących zależnie w służbie prywatnej, z wyjątkiem sług, a niejasną stylizacyą ustawy złożyć potrzeba. jak to zauważył komisarz rządowy Excel. Dr. Steinbach, na karb nie uporządkowanego stanu ustawodawstwa przemysłowego, które stanowiąc wyjątek od wyjątków zatarło zasady i ogólne pojęcia. Dla tego też wydział uznał za wskazane oddzielnej akcyi na własną rękę nie przedsiębrać, mogąc na pewne liczyć, że skutku nie osiągnie.

Dowiedziawszy się jednak, że Izba lwowska, od której zażądano wezwania notaryuszów do ubezpieczenia zatrudnionych u siebie kandydatów, w sprawie tej ma wystąpić, przedłożył wydział swój memoryał, a wyrażając zgodność z zapatrywaniem, iż ustawa ta nie powinna obowiązywać kandydatów, zwrócił uwagę na §. 4 tej ustawy, podnosząc, że na wypadek bezskuteczności odwołania najstosowniej byłoby uchylić przymusowe ubezpieczenie w kasie chorych za pomocą dobrowolnego zobowiązania się notaryuszów po myśli właśnie tego §-fu. W części został ten sposób faktycznie zrealizowany, zwłaszcza we Lwowie.

Projekt kol. Bałabana, rozpatrzony najpierw przez osobną komisyą, okazał się nie praktycznym, nawet nie wykonalnym, chociażby z powodu małej liczby uczestników, na jaką kasy chorych, przeznaczone wyłącznie dla kandydatów notaryalnych liczyć mogły, a niemniej i ich rozprószenia po kraju.

Drugiego wniosku, przekazanego także przez Walne Zgromadzenie, mianowicie co do zbiorowej petycyi w przedmiocie reformy organizacyi notaryalnej, wydział nie mógł załatwić z powodów od siebie niezależnych, ale rzecz znajduje się już w toku.

Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia, uznającej »Kwartalnik» także za organ naszego Towarzystwa, zawarliśmy z Towarzystwem krakowskiem umowę, normującą wzajemny stosunek co do wydawnictwa i redakcyi. Zobowiązując się pokrywać odpowiednią część kosztów, zobowiązaliśmy się także zasilać jego łamy. Podnosimy to z naciskiem dla tego, aby przypomnieć Szan. kolegom, że ich czynny udział w tym kierunku jest niezbędny, bo ani wydział sam, obarczony już zarządem Towarzystwa, nie zdoła należycie wypełnić warunków umowy, ani czasopismo nie odda tej usługi, jakąby przynieść mogło przy licznem współpracownictwie.

Z radością wprawdzie patrzymy na świetny rozwój Kwartalnika, pozyskującego z każdym numerem poważniejszy głos w naszych sprawach. Redakcyi należy się pełne uznanie, iż pomimo braku pomocy swojem poświęceniem utrzymuje go na wysokości zadania, lecz każdy przyzna, że nie mamy prawa do nieograniczonej ofiary ze strony jednych tylko, ale powinniśmy trud ten dla dobra wspólnego rozebrać między siebie.

Zyskamy na tem wszyscy; liczniejsze współpracownictwo, zapewniając pismu treść bogatszą i różnorodniejszą, oświetlając każdą sprawę wszechstronniej, wydobywając na jaw wiele ważnych kwestyj, potrzebnych dla znajomości naszych stosunków, — stworzy zeń potężny środek dla wymiany myśli i wzajemnego kształcenia się, a zarazem nada mu prawdziwy charakter organu naszych przekonań, pragnień i potrzeb.

Tu jeszcze nadmienić wypada, że wydział, objąwszy ustąpione przez kol. Rastawieckiego na rzecz Towarzystwa wydawnictwo wykazu kandydatów notaryalnych ze wschodniej Galicyi, przygotował nowy wykaz po dzień 31. grudnia 1890 i niebawem ogłosi drukiem — tudzież, że przeprowadził uchwaloną przez ostatnie Walne Zgromadzenie zmianę statutu w postanowieniach §§. 3 i 21.

Drugi cel Towarzystwa: nieść pomoc materyalną członkom — był przedmiotem szczególnych starań wydziału. To też

rozporządzając stosunkowo skromnymi funduszami, zadowoliliśmy przecież wszystkich, którzy się do nas odwołali. W tym celu rozpożyczyliśmy z funduszów Towarzystwa w roku ubiegłym pomiędzy członków kwotę 410 zł. Zresztą bliższe szczegóły poda sprawozdanie kasowe.

Wzajemne poznanie się członków i zawiązanie przyjacielskich stosunków ułatwione było przez zaprowadzenie wtorkowych i piątkowych zebrań, otwartych dla wszystkich kolegów, na których omawiano poważne kwestye, dalej przez urządzanie podczas lata wspólnej zabawy, wreszcie gotowość wydziału do służenia kolegom radą i pomocą w każdej potrzebie. Zwiększyła się wskutek tego nasza styczność z kolegami, mieszkającymi po za obrębem Lwowa; o wzroście zaufania wskazuje dowodnie ta okoliczność, że udawali się do nas o pośrednictwo w sporach pomiędzy sobą, oraz żądali także naszego poparcia w sprawach z pryncypałami.

Przy sposobności ustąpienia dwóch członków z wydziału, mianowicie kol. Czernego, który po 8-letniej praktyce w zawodzie notaryalnym widział się zmuszonym przejść do służby rządowej, tudzież kol. Bałabana, przesiedlającego się na prowincyą, — urządził wydział na ich cześć pożegnanie, chcąc tem dać wyraz swemu uznaniu za ich wydatną pracę około dobra Towarzystwa.

Staraniem naszem było również utrzymać ścisłą łączność z Towarzystwem kolegów w Krakowie i nawiązane z niem przez naszych poprzedników przyjazne stosunki. Odwzajemniając się za zeszłoroczne odwiedziny podczas Walnego Zgromadzenia, wysłaliśmy w grudniu 1890 delegacyą na ich Zgromadzenie.

Świeżo weszliśmy także w porozumienie z zawiązanem nie dawno Towarzystwem kandydatów notar. w Czerniowcach, przyjmując z całą gotowością propozycyą znoszenia się w sprawach, stanu naszego dotyczących.

Pożyteczną była działalność kol. Górnickiego, w którego doświadczonem ręku także i w tym roku pozostawało pośrednictwo w wyszukiwaniu umieszczenia dla członków. Mając na 38 zgłaszających się notaryuszów, 10 kandydatów poszukujących umieszczenia, umieścił wszystkich, wyjednując możliwie najkorzystniejsze warunki. W przeciągu dwu lat zatem, (w pierwszym roku było 16 notaryuszów, 15 kandydatów), zostało za pośrednictwem wydziału pomieszczonych 25 kole-

gów w kancelaryach notaryuszów, którzy do naszego Towarzystwa jako członkowie wspierający należą. Nie zamykając się w obrębie tych ściśle urzędowych czynności, poczuwał się wydział do obowiązku zastąpić Towarzystwo przy uroczystościach narodowego znaczenia. Uczęstniczył przeto w obchodzie przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, przez delegatów kol. Czernego, Dra Czermaka i Deskura, a dla uczczenia pamięci wieszcza przeznaczył zamiast wieńca z kasy 15 zł. na fundusz stypendyjny imienia poety.

Również zastąpiliśmy Towarzystwo przy urządzonym we Lwowie obchodzie 100 letniej rocznicy konstytucyi 3. maja 1791 r.

To są ważniejsze czynności i usiłowania nasze, podjęte dla dobra Towarzystwa i jego członków. Dla uzupełnienia obrazu potrzebujemy jeszcze podnieść zmiany zaszłe w stanie Towarzystwa, a tem samem przedstawić jego stan teraźniejszy.

Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo z początkiem

roku administ. 1890/91 86,
w ciągu roku przybyło 17,
ubyło zaś (w skutek nominacyi 4, wystąpienia
2, wykluczenia 1,) 7,
przeto jest ich obecnie . . . . 96.

Liczba członków wspierających wzrosła z 39 na 43. Z dawniejszych członków jeden zmarł, jeden wystąpił; przystąpiło nowych 6.

W jednej i drugiej kategoryi członków zachodzi więc małe pomnożenie; zyskaliśmy w tym roku ogółem 14 nowych członków.

Majątek Towarzystwa składa się:

1)	z funduszu	żelaznego w kwocie . . .	44 zła.	74 ct.
2)	»	zapomogowego	89 »	49 »
3)	»	pożyczkowego	313 »	23 »
4)	»	% pożyczek	13 »	58 »
5)	»	zaległych wkładek	201 »	— »
		i wynosi razem . . .	662 zła.	04 ct.

w porównaniu ze stanem majątkowym z roku poprzedniego wykazuje zwyżkę w kwocie 246 zła. 49 ct.

Znaczną część majątku Towarzystwa stanowią wkładki, zaległe przeważnie u członków zwyczajnych. Przypominając

się im, prosimy zarazem wszystkich o regularne uiszczanie, gdyż brak spodziewanych z tego jedynego źródła dochodów, stawia często wydział w bardzo kłopotliwem położeniu wobec zobowiązań Towarzystwa.

Zakończając na tem nasze sprawozdanie, składamy tu serdeczne podziękowanie w imieniu całego Towarzystwa c. k. Izbie notaryalnej we Lwowie, za udzielone Towarzystwu i wydziałowi schronisko w swoich lokalnościach, tudzież W. P. Prezydentowi Piątkowskiemu za łaskawe zezwolenie na odbycie dzisiejszego Zgromadzenia w tej sali.» —

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem poddaje kol. Witkiewicz sprawę Kwartalnika pochlebnej ocenie. Widzi w nim bardzo pożądany i pożyteczny organ, życzyłby sobie tylko, aby częściej pomieszczał wypadki praktyczne. Dr. Majewski wyraża się również z wielkiemi pochwałami dla redakcyi, zachęcając do jak najliczniejszego współpracownictwa, zaś kol. Schiller, Mayer i Dr. Zajączkowski tłómaczą stosunek wzajemny obu wydziałów do wydawnictwa i redakcyi, poczem na wniosek kol. Witkiewicza przyjęto sprawozdanie do wiadomości, z uznaniem dla wydziału. —

Z kolei odczytał skarbnik kol. Mayer następujące sprawozdanie kasowe za czas od 1. kwietnia 1890 do końca marca 1891.

I. Fundusz obrotowy.

A. Dochód.

1.	Wpisowe	17	zł.	—	ct.
2.	Wkładki członków zwyczajnych	256	»	—	»
3.	Wkładki członków wspierających	90	»	—	»
4.	Odsetki narosłe od 1 kwietnia 1890 i naddatki	5	»	02	»
	Razem .	368	zł.	02	ct.

B. Rozchód.

1.	Udział w wydawnictwie Kwartalnika . .	119	zł.	53	ct.
2.	Druki (sprawozdania z czynności wydziału za I. rok adm. i zaproszeń na II. walne zgromadzenie)	20	»	10	»
3.	Za przepisanie wniesionych przez wydział				

petycyi w kwietniu 1890	12 zł.	—	ct.
4. Usługa	24 »	—	»
5. Portorya	8 »	38	»
6. Sprawienie książek	3 »	10	»
7. Inne drobne koszta administracyi razem .	3 »	—	»
8. Na fundusz stypendyjny imienia »Adama Mickiewicza« zamiast wieńca w dniu 4 lipca 1890	15 »	—	»
8. Koszta reprezentacyi Towarzystwa . .	55 »	—	»
Razem .	260 zł.	11	ct.

C. Zestawienie.

Porównywując dochód	368 zł.	02	ct.
z rozchodem . . .	260 »	11	»
Pozostaje we funduszu obrotowym .	107 zł.	91	ct.

Z kwoty tej wcielono w myśl §. 18 statutu:

a) do funduszu żelaznego 10% tj. . . .	10 zł.	79	ct.
b) do funduszu zapomogowego 20% tj. .	21 »	58	»
c) do funduszu pożyczkowego 70% tj. .	75 »	54	»
Razem .	107 zł.	91	ct.

Odsetki.

Odsetki wpłacone z udzielonych pożyczek wynoszą	6 zł.	69	ct.
Odsetki narosłe od wkładki w książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 4059 (funduszu pożyczkowego)	3 »	50	»
Odsetki narosłe od wkładki w książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 4056 (funduszu żelaznego)	1 »	25	»
Odsetki narosłe od wkładki w książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 4058 (funduszu zapomogowego)	2 »	14	»
Razem .	13 zł.	58	ct.

przekazano w myśl regulaminu do funduszu obrotowego na rok adm. 1891.

II. Fundusz żelazny.

1. Fundusz ten wynosił 1. kwietnia 1890 . .	33 zł.	95 ct.
2. Obecnie wcielono do takowego	10 »	79 »
Wobec czego wynosi obecnie razem . .	44 zł.	74 ct.

i jest ulokowany na książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 4056.

III. Fundusz zapomogowy.

1. Wynosił w dniu 1. kwietnia 1890. . . .	67 zł.	91 ct.
2. Obecnie wcielono do niego	21 »	58 »
Wynosi więc razem . .	89 zł.	49 ct.

i jest ulokowany na książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 4058.

IV. Fundusz pożyczkowy.

1. Stan funduszu tego w dniu 1. kwietnia 1890 wynosił	237 zł.	69 ct.
2. W ciągu roku adm. 1890 i zamknięciu rachunków wcielono do takowego	75 »	54 »
3. Zwroty pożyczek w ciągu roku wynosiły razem	117 »	50 »
	430 zł.	73 ct.
Z funduszu tego rozpożyczono w ciągu roku adm. 1890	410 »	— »
W funduszu tym pozostaje więc gotówka . .	20 »	73 »
(którą to kwotę ulokowano w książeczce gal. kasy oszczędności Nr. 4059;) do czego doliczywszy pretensye Towarzystwa z tytułu niezwróconych jeszcze pożyczek	292 zł.	50 ct.
Wynosi obecnie fundusz pożyczkowy razem	313 zł.	23 ct.

Majątek Towarzystwa.

1. W funduszu żelaznym	44 zł.	74 ct.
2. W funduszu zapomogowym	89 »	49 »
3. W funduszu pożyczkowym	313 »	23 »
4. W przekazanych do funduszu obrotowego roku adm. 1891 odsetkach	13 »	58 »
5. W zaległych wkładkach członków zwyczajnych	201 »	— »
Razem więc . .	662 zł.	04 ct.

Na interpelacyą kol. Witkiewicza co do liczby zgłaszających się o pożyczki, tudzież wysokości udzielanych pożyczek, odpowiada referent, że w bieżącym roku zgłosiło się 5 kolegów, że wszyscy otrzymali pożyczki, a te wynosiły od 50 do 100 zł. Interpelantowi wydają się pożyczki takie ze względu na fundusze Towarzystwa za wysokie, wskutek czego żąda, aby w przyszłości udzielano mniejszych. Po wyjaśnieniach kol. Rastawieckiego odstąpił od wniosku, zaś sprawozdanie kasowe przyjęto.

Zastępując komisyą rewizyjną składa kol. Schiller jej sprawozdanie, wedle którego zarząd kasy i stan tejże znajduje się w należytym porządku, co Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Na wniosek kol. Witkiewicza obrano przez aklamacyą kolegę Jana Rastawieckiego przewodniczącym, kolegę Antoniego Schillera zastępcą przewodniczącego, kolegę Wojciecha Mayera skarbnikiem.

Następnie zostali wybrani na rok adm. 1891—92 na wydziałowych: Górnicki Józef, Angielczykowski Franciszek, Dr. Blumenfeld Artur, Tokarski Stanisław, Dębicki Adam, Dr. Czermak Józef, Witkiewicz Emil, Rozłucki Klemens, Girzejewski Felicyan; na zastępców wydziałowych: Dębicki Franciszek, Uziębło Tytus, Rzepliński Władysław, Górka Władysław. Do komisyi rewizyjnej wybrano: Korabińskiego Juliusza, Marynowskiego Lucyana i Ważnego Adama; na zastępcę: Lubomiejskiego Ludomira.

Kol. Haitlinger powołując się na przedrukowaną w Kwartalniku petycyą Towarzystwa Krakowskiego w przedmiocie zmiany postanowień ustawowych, dotyczących warunków praktyki notaryalnej, uprasza imieniem Towarzystwa, aby zgromadzenie do niej przystąpiło. Popierają wniosek ten kol: Kosiński, Dr. Majewski, Witkiewicz, Korabiński, sprzeciwia się zaś Rudnicki, który sądzi, że projektowana reforma przyniesie raczej nowe utrudnienia, zamiast polepszenia stosunków i wnosi, aby przekazać wydzialowi do zbadania. Kol. Dębicki Adam zwraca uwagę na sprzeczności pomiędzy żądaniem 2 i 3 petycyi. Zrównanie bowiem praktyki notaryalnej, sądowej i adwokackiej znosi tem samem zawodowe kandydatury, wskutek czego nie ma racyi domagać się dla kandydatów któregokolwiek zawodu jeszcze specyalnej praktyki. Zamiast utrudnień dla przyszłych kandydatów, co przepełnienieniu nie

zapobiegnie, należałoby wprost domagać się ograniczenia liczby wstępujących na praktykę. To wydaje się nawet koniecznem w obec ściśle zamkniętej liczby posad, rzadko się opróżniających. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek kol. Rudnickiego.

Potem wnosi kol. Haitlinger, aby w propozycyach na posady żądać zestawiania kompetentów o posady nie podług czasu praktyki, lecz czasu kiedy złożyli egzamin zawodowy i odczytuje w tym celu przygotowaną petycyą. Przeciwko wnioskowi oświadczyli się kol. Kosiński, Rastawiecki, wskazując na krzywdę, jaką wyrządziłoby takie postanowienie, jeśliby wstecz oddziałać miało — i kol. Dębicki, podnosząc, iż słusznie domagać się można zestawiania tylko według czasu uzyskania wszystkich wymogów z §. 6 ust. not., ale nie samego egzaminu i to pod warunkiem, że zasada ta ma dopiero na przyszłość obowiązywać.

Wniosek ten. nie mniej wniosek kol. Kosińskiego o zarządzenie, aby dla notaryuszów niezdolnych do pracy zamianowano substytutów — któremu sprzeciwił się kol. Rudnicki — wreszcie wniosek kol. Mikiewicza, aby na zebrania kolegialne notaryuszów byli dopuszczeni delegaci kandydatów, przekazano wydziałowi.

Ostatni zabrał głos kol. Łukaszewicz dziękując za przyjęcie i zapraszając w imieniu Towarzystwa krakowskiego na tegoż najbliższe Walne Zgromadzenie. Poczem o godz. 3 po południu ogłosił przewodniczący posiedzenie za zamknięte.

Następnie odbyła się wspólna uczta uczestników walnego zgromadzenia, która im nastręczyła sposobność do swobodnej wymiany myśli i zacieśnienia węzła koleżeńskiego.

Pokątne pisarstwo w Galicyi.

Wiele się u nas mówi i pisze o szkodliwości pokatnego pisarstwa, o demoralizującym wpływie pokątników i stratach materyalnych, na jakie ludność włościańską narażają — mimo to aż nazbyt często przychodzi spotkać się z zapoznaniem tej plagi, z niedostatecznem zrozumieniem i ocenieniem do-

niosłości złego, z nieudolnością zaradzenia temuż, co więcej z usiłowaniami, które skierowane ku dobru ludności wiejskiej. w istocie zdolne są jedynie przyczynić się do większego jeszcze wzmożenia się groźnego żywiołu. Że władze powołane do ścigania pokątnego pisarstwa, czy to przez nie zrozumienie rzeczy, czy dla braku czasu, nawału pracy, a nieuchwytności znamion pokątnego pisarstwa i trudności wyśledzenia winowajcy — z przysługującej im atrybucyi nie robią wcale użytku — to rzecz powszechnie wiadoma. Do wyjątków i to wyjątków bardzo nielicznych należą powiaty sądowe, w których dzięki energii i dobrej woli naczelników sądowych pokątne pisarstwo trzymane jest na wodzy i nie przybiera zatrważających rozmiarów. Że jednak i wielu z pośród członków naszego ciała ustawodawczego nie ma należytego pojęcia o pladze zwanej pokątnem pisarstwem, że w skutek tego dążąc do ulżenia ludności, jak powiedzieliśmy wyżej, projektowanemi urządzeniami otwierają wrota wpływowi pokątników — dowodem tego zabiegi około wprowadzenia w naszym kraju ustawy państwowej o uchyleniu przymusu legalizacyjnego przy dokumentach t. zw. drobiazgowych tj. tyczących się przedmiotów, których wartość nie dochodzi 100 zła. — dowodem tego uchwalona na sesyi sejmowej z r. 1889. na wniosek posła Mikołaja Torosiewicza rezolucya wzywająca c. k. Rząd, aby celem uproszczenia wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 zła., tudzież celem obniżenia kosztów tegoż wpisu, postępowanie przepisane §. 2. ustawy z dnia 23. maja 1883 r. dla spraw spadkowych, rozszerzył do wszystkich zmian własności niżej 300 zła., tak aby stronie wolno było w krótkiej drodze kontrakt sądowi przedłożyć i aby sąd wtedy, nie czekając żądania strony, wpis z urzędu uskutecznił.

Zarówno ustawa uchylająca przymus legalizacyjny, jak i ta druga rezolucya, żądająca wprowadzenia postępowania z urzędu w sprawach hipotecznych, mają na oku dobro ubogiej ludności wiejskiej, podyktowane są niewątpliwie jak najlepszemi chęciami, zadaniem ich spowodować znaczne obniżenie kosztów przy sporządzaniu dokumentów hipotecznych, a tem samem ubogiej naszej ludności włościańskiej ulżyć gniotących ją ciężarów — tak przynajmniej wyobrażają sobie w najlepszej zapewne wierze ich rzecznicy i inicyatorowie z za zielonego stolika. Ale kto cokolwiek obeznany jest ze

stosunkami, z dzisiejszą praktyką w tym względzie po powiatach, ten przyzna bez ogródki, że wnioski podobne zmienione w ustawę mogą wyjść jedynie na niekorzyść i na szkodę ludności włościańskiej, gdyż zawrócą ludność tę od jedynie uprawnionych doradców prawnych, notaryuszów i adwokatów, do pokątnych pisarzy, dyetaryuszów i woźnych sądowych, którzy wyciągnąwszy od chłopa czy to na stemple czy pod innymi pozorami kwoty przewyższające niejednokrotnie honorarya notaryalne lub adwokackie, nie dadzą mu w zamian nawet tej gwarancyi, jaką mu daje notaryusz czy adwokat, że sprawa będzie dobrze załatwiona i strona nie będzie narażona na niepowetowaną nieraz szkodę. Do takich wyników zejdą w rzeczywistości spodziewane ulgi i korzyści projektowanych ustaw.

Ponieważ Sejm nasz za przykładem sejmów innych krajów, gdzie odmienne stosunki i wyższy stopień oświaty u ludności usprawiedliwiają może podobne zmiany obowiązujących przepisów — w najbliższej swej sesyi zająć się ma rozstrzygnięciem kwestyi, czy ustawa państwowa o uchyleniu przymusu legalizacyjnego w kraju naszym ma mieć zastosowanie: przeto sądziliśmy, że będzie rzeczą przydatną, na podstawie dat autentycznych, z całego kraju zebranych, podać obraz pokątnego pisarstwa w kraju naszym, jego zgubnej i demoralizującej działalności, tem więcej, że sprawa ta sama przez się bardzo ważna i piekąca wymaga nieodzownie tego, aby już raz stanowczo o niej pomyślano i energicznych środków przeciw pokątnikom użyto, a myśląc o ulgach dla ludności w tylu innych kierunkach, wzięto ją już raz w obronę przed nieuprawnionym wyzyskiem i oszustwem ze strony pisarzów pokątnych.

Powodując się tą myślą rozesłaliśmy w styczniu roku bieżącego do wszystkich naszych czytelników, P. p. notaryuszów i kandydatów notaryalnych w całym kraju odezwy, w których prosiliśmy o podanie ze swoich powiatów sądowych wiadomości, dat i wszelkich szczegółów, tyczących się pokątnego pisarstwa w danym powiecie sądowym, względnie w siedzibie sądu i notaryatu. Prosząc o sumienne i dokładne przedstawienie sprawy, o własne uwagi i spostrzeżenia, postawiliśmy w szczególności w rozesłanym kwestyonaryuszu następujące pytania:

1. *Ilu jest pisarzy pokątnych w siedzibie notaryatu (sądu), względnie w okręgu sądowym.* Tu podać należy jeżeli nie dokładną, to przynajmniej najwięcej przybliżoną cyfrę i to tak pisarzy pokątnych, w siedzibie notaryatu względnie sądu rezydujących, jakoteż w miarę możności i wiadomości pisarzy pokątnych rozrzuconych po wsiach okolicznych. Zarazem oznaczyć należy, czy są to ludzie oddający się zawodowo pokątnemu pisarstwu i z tego się utrzymujący, czy też ludzie, którzy obok innych zajęć trudnią się ubocznie pokątnem pisarstwem, jak kanceliści, woźni itd.; jaka jest liczba jednych i drugich.

2. *Z jakich sfer i warstw społecznych rekrutują się pokątni pisarze, jaka jest ich inteligencya.* Tu podać należy, jaka jest ich przeszłość i dawniejsze zajęcie, jakiego są wyznania, chrześcianie czy żydzi, jakie pokończyli szkoły i jakie mają wykształcenie: słowem wszelkie wskazówki, mogące rzucić światło na to, jaka jest moralna wartość tych ludzi, jaką oni mogą dać stronom poradę i jaki jest ich wpływ.

3. *Jakiego rodzaju sprawy załatwiają.* Czy trudnią się przeważnie sporządzaniem pism procesowych, czy też spisywaniem aktów, ugód, testamentów, podań wszelkiego rodzaju, czy jednem i drugiem.

4. *Jakie pobierają honorarya.* Podać należy, ile mniej więcej przeciętnie biorą pokątni pisarze za sporządzenie takiego a takiego aktu, ile pod różnymi pozorami wyłudzają rzeczywiście od nieświadomego włościanina, jaki może być roczny dochód każdego.

5. *Jaki jest wpływ pokątnego pisarstwa na czynności sądowe, na agendy notaryusza i adwokata.* Wskazać należy, o ile nędzne pisma pokątne przyczyniają pracy sądowi, przewlekają i utrudniają należyty przewód spraw, o ile uszczuplają agendy notaryalne i adwokackie.

6. *Jakie są znane drastyczne wypadki z praktyki pokątnego pisarstwa.* Tu podać należy wszelkie wypadki i przykłady zaszłe w okolicy, a ilustrujące jaskrawo wpływ pokątnego pisarstwa, jego szkodliwość i konieczność jego wytępienia.

Na rozesłane kwestyonaryusze otrzymaliśmy kilkadziesiąt dobrze i sumiennie opracowanych odpowiedzi, od kolegów z różnych okolic i z różnych stron kraju i przedewszystkiem poczytujemy sobie za obowiązek, wyrazić na tem miejscu nasze najszczersze podziekowanie tym kolegom za łaskawą

pomoc i poparcie w doprowadzeniu do skutku zamierzonej przez nas pracy. Rzecz oczywista, że na podstawie otrzymanych odpowiedzi nie możemy podać dokładnego statystycznego zestawienia i wykazu pokątnych pisarzy — naprzód bowiem nie mamy wiadomości ze wszystkich w kraju powiatów sądowych, powtóre wyśledzenie i podanie dokładne cyfry pokątników w każdym poszczególnym powiecie jest rzeczą bardzo trudną, a już wprost dla jednej osoby niemożebną odnośnie do tego rodzaju pokątnych pisarzy, którzy nie są zawodowymi pokątnikami, ale zajmują się pokątną pisarką jako ubocznem zajęciem. O taką statystyczną dokładność w danym razie jednak nie chodzi; znajomość ogólnej cyfry pokątników niczego jeszcze nie wyjaśnia i jakkolwiek pożądana, do poznania sprawy nie jest jednak niezbędna. Natomiast kwestye pierwszorzędnej wagi, co do rozgałęzienia pokątnego pisarstwa, co do zgubnej jego działalności, co do szkód materyalnych i moralnych, jakie pokątnicy wyrządzają ludności i fatalnego ich wpływu na cały tok czynności i interesów prawnych — wszystkie te zasadnicze kwestye wyjaśniają nam nadesłane odpowiedzi zupełnie dokładnie, a że odpowiedzi te zawierają przedstawienie stosunków z różnych stron kraju, przeto też na ich podstawie możemy sobie wyrobić obraz tej smutnej sprawy w całym naszym kraju.

Otóż przedewszystkiem zauważyć wypada, że z odczytania tych kilkudziesięciu nadesłanych nam odpowiedzi dziwnie przygnębiające odnosi się wrażenie. Tak to wygląda w praktyce obrona prawna naszych chłopków, tak dochodzenie praw maluczkich — to pierwsza uwaga, jaka się mimowolnie nasuwa czytającemu. Czy weźmiesz sprawozdanie z okolic Krakowa, czy gdzieś z powiatu podgórskiego, z nad Sanu lub wschodnich krańców Galicyi, ziemi podolskiej i Pokucia, wszędzie jedno i to samo — wszędzie ten sam wyzysk, zdzierstwo ze strony indywiduów moralnie zupełnie upadłych, ta sama łatwowierność, nieporadność i ciemnota naszego ludu, brak zaufania do prawowitych doradców — i wrodzony i sztucznie przez interesowanych i niechętnych utrzymywany, a powolność na przewrotne porady nieuprawnionych doradców; w następstwie wszędzie te same zgubne skutki: szkody i straty materyalne, a co zatem idzie, osłabienie i utrata zaufania w samo prawo i sprawiedliwość.

Ale pomijając osobiste uwagi piszącego weźmy do ręki sprawozdania. Oto jak jeden z kolegów ze wschodniej Galicyi przedstawia stosunki w swoim powiecie sądowym:

Pokątnych pisarzy »pokątnymi« nazwano dla tego, że w przeciwieństwie do rzeczników publicznych, uprawnionych: notaryuszy i adwokatów, w ukryciu »po kątach« wykonują czynności im zakazane, a do tych publicznych rzeczników należące; ktoby jednak na podstawie spostrzeżeń w D........*) poczynionych znał tych pisarzy, nie nazwałby ich »pokątnymi«, bo ich tutaj więcej znać i widać, niż 3 adwokatów i notaryusza w tej miejscowości osiadłych. Aby powziąć wyobrażenie o jawnym zakresie ich działalności, wystarczy w dzień terminów sądowych przypatrzyć się im, kiedy kręcąc się między wieśniakami, przed budynkiem sądowym i w kurytarzu sądu zgromadzeni, są »przy robocie»; a ich naradom przysłuchać się również łatwo, bo się wcale nie kryją, ufni we wpływ swój silny na ogłupiały lud wiejski, a może w obojętność sądu, który stosunkowo wcale rzadko przypomina im o istnieniu ustawy przeciw pokątnictwu wydanej. Słyszeć tam można rady i zdania, oburzające każdego uczciwego człowieka, za które bez dalszych dochodzeń w kierunku pokątnego pisarstwa karać by należało: »Po szczo tobie Iwane ity do adwokata albo notaryusza, ony tylko znajut, szczo sia z knižok nauczyły, ja praktyk lipszy, jak ja tobie zrobiu to musysz wyhraty.« — »A wam Dmytro szczo skazaw?... Na 6 dni was zasudyły, no, ne bójte sia, ja wam zrobiu rekurs i musymy to skasuwaty, bo to nesprawedływo.« »Szczo brat ne hocze wam spłatok daty, pokażyt papery, ja wid was odkuplu, ja mu dam rady« itd. — ale można usłyszeć i coś takiego jak np.: »Koły ne hoczete u meni toho robyty, to chodit ze mnoju do adwokata... a ne do notaryusza, bo toj notaryusz pid toho adwokata należyt (!) itd. itd.

Skoro więc pod okiem sądu, bo tuż obok sal sądowych wywierają pokątnicy tak silną a jawną presyą na bezradnych włościan, cóż dopiero dzieje się dalej od sądu, w rynku,

---

*) Nie wymieniamy nigdzie nazwisk sprawozdawców, na których powołujemy się w ciągu pracy, ani miejscowości, z których odnośne daty przytaczamy, aby nie narażać sprawozdawców na możliwe stąd nieprzyjemności. Unikamy tego tem więcej że jak wiemy, wielu kolegów z tego jedynie powodu wstrzymało się z nadesłaniem nam sprawozdań ze swoich powiatów, aby nie ściągnąć na siebie, względnie swoich szefów, urazy i gniewu przemożnych pokątników. Dowód to jeden więcej, jaką potęgą jest na powiecie pokątne pisarstwo, pewnej zwłaszcza kategoryi!

ulicach, szynkach — w ogóle wszędzie, gdzie wieśniak z pokątnikiem zejść się może; co dziwnego, że pod wpływem natręctwa, kłopotów procesowych, a zwykle także i pod brzemieniem lichwiarskich z odnośnem indywiduum stosunków — ogłupiały a nieporadny wieśniak idzie na lep rad i obiecanek pokątnych pisarzy.

Już ośm lat praktyki, w zachodniej a później we wschodniej części Galicyi w kilku notaryatach odbytej, dało mi sposobność należytego poznania tego wrzodu na chłopskiej skórze, jakim są pokątni pisarze; zrobiłem spostrzeżenie, że lud mazurski bystrzejszy, poradniejszy, więcej jest wobec tej plagi odpornym niż lud ruski, ociężały i leniwy; nigdzie jednak nie zdarzyło mi się spotkać z tak silnie reprezentowaną falangą pokątników, jak w powiecie D...skim i prawdziwie, że zwolennikom projektowanej dla Galicyi ustawy o uwolnieniu od przymusu legalizacyjnego dośćby było przejść się w D... koło sądu w dzień terminowy i przysłuchać się prowadzonym tam rozmowom, a niechybnie zamieniliby się w adwersarzy popieranego wniosku.

Liczba pokątnych pisarzy w powiecie D..skim jest zastraszająco wielką, większa niż w którymkolwiek innym — jak sądzę — powiecie sądowym Galicyi i sama przez się najdowodniej świadczy, na jak szeroką skalę rzemiosło to jest tu prowadzone.

1. W samym D... znamy **13** pokątnych pisarzy — z tych 12 żydow, a 1 katolik; co do zajęcia: 5 lichwiarzy, jeden były malarz pokojowy, 1 były propinator, 2 kramarze, 2 właściciele realności, reszta bez zajęcia; 2 z nich siedziało w kryminale za oszustwo, 5 karano już za pokątne pisarstwo, a jeden był w dochodzeniu za pokątnictwo.

2. W N... m... **4** pokątników, z tych 1 katolik, a 3 żydów; co do zatrudnienia 2 lichwiarzy, z nich 1 propinator, a 2 bez zajęcia, z których znów jeden karany za pijaństwo.

3. W R... **3** pisarzy katolików, z tych jeden pisarzem gminnym, dwaj rolnicy.

4. W K... 1 pisarz — były pisarz gminny, obecnie bez zajęcia, katolik.

5. W P... 1 pokątnik, żyd, właściciel realności, indywiduum z przeszłością ciemną.

6. W H... pod D... I pokątnik były krawiec, katolik.

7. W W... 1 pokątnik, diak cerkiewny.

8. W L... 1 pokątnik, żyd, lichwiarz.

Razem więc w powiecię tym **25** pisarzy pokątnych, z których 17 żydów, co tem niebezpieczniejsze, że tutaj pokątne pisarstwo ściśle z żydowskiem lichwiarstwem połączone; dwie klęski na zgubę biednego ciemnego ludu, trzymając się za ręce, pomagają sobie i oddziaływują na siebie ze strasznym skutkiem!

Z pomiędzy tych pokątników powiatu nie ma ani jednego, któryby mógł udzielić stronie dobrej rady, bo falanga ta rekrutuje się z ludzi bez nauki — prócz pisania, która umiejętność u najniebezpieczniejszych, żydow, z pewną dozą sprytu żydowskiego połączona, do prowadzenia pokątnictwa w zupełności tutaj wystarcza; nie ma też między nimi takiego, któryby chciał udzielić stronie dobrej rady, bo jak z zestawienia wyżej podanego widoczna, są to przeważnie lichwiarze, ludzie bez zajęcia, sądownie karani, najgorszej wartości moralnej, u których pisarka pokątna obliczona tylko na wyzysk.

Okoliczność ta, żę pokątne pisarstwo bezpośrednio w jednej osobie, czy pośrednio skutkiem solidarności żydów ściśle tutaj z lichwiarstwem połączone, stanowi, że wpływ pisarzy pokątnych na lud jest bardzo wielki, gdyż opiera się na przymusie moralnym, wobec skarg i egzekucyi zagrażających dręczonemu lichwą. Ilu jest w powiecie dłużników żydowskich lichwiarzy, tylu ślepo oddanych niewolników pokątnych pisarzy, bądź z konieczności, bądź z niedołęstwa, a że dłużników takich liczba zastraszająco jest wielka, świadczą o tem tysiące skarg drobiazgowych i sumarycznych do sądu rocznie wnoszonych, tysiące egzekucyi i zamazane, jak nigdzie może w kraju, karty ciężarów ksiąg gruntowych.

Polem działalności pokątnych pisarzy tutaj są skargi drobiazgowe, sumaryczne, rzadziej prowizoryalne, egzekucyjne mobilarne; z pism niespornych cesye pretensyi i testamenty; w karnem: skargi, prośby o zwłokę do odbycia kary, rekursy, te ostatnie przeważnie pod wpływem namowy pokątników wnoszone. Aby dać pojęcie o ilości pism spornych do sądu wpływających, a przez pokątników sporządzonych, wystarczy gdy powiem, że w styczniu r. b. wnieśli oni do dziennika sądowego około 500 (!) pism na 1900 liczb dziennika cywilnego.

Cesye pretensyi wspominam tu z szczególniejszym naciskiem dla tego, że w tym powiecie, czego w innych w takiej liczbie nie spostrzegłem, stanowią one znaczną część nieuczciwych zysków lichwiarzy pokątników, którzy korzystając z nie-

porozumienia między wierzycielem a dłużnikiem katolikami, zwłaszcza rodzeństwem z tytułu pretensyi do spadku poważnionem. pretensye takie na wyrokach i ugodach sądowych tudzież dekretach dziedzictwa polegające, za ceny stosunkowo do wartości pretensyi bardzo niskie, korzystając z przykrych stosunków pieniężnych wierzyciela, nabywają, wnoszą na drogę sądową, robią dłużnikowi niesłychaną liczbę kosztów i niszczą go materyalnie. Nie rzadkie tu pozycye hipoteczne, w których przy kilku guldenowej sumie kapitalnej wisi 6—8 pozycyi kosztów. Taki sam proceder wyzysku odbywa się przy nabywaniu idealnych części majątku nieruchomego, rodzeństwu w spadku przypadłego, przyczem następuje zwykle ugoda na zapłatę gotówki, jako ceny kupna odsprzedanej siedzącemu na gruncie części, z ogromną dla spekulanta korzyścią.

Testamenty, a właściwie kodycyle spisywane tu wyłącznie tylko przez pisarzy pokątnych — a zawsze źle i niedokładnie — wprowadzają tu jak i wszędzie chaos w postępowanie spadkowe, powodują bardzo często potrzebę przesłuchania stron celem wydania poświadczenia po myśli §. 178 pat. niesp., przysparzają sądowi pracy i są powodem procesów.

Do działalności tutejszego pokątnika, prócz sporządzania pism należy także pośredniczenie w interesach i faktorowanie; pierwsze ogranicza się na podawaniu stronom rad, godzeniu ich, naturalnie za zapłatą od obu stron wyciągniętą a często bardzo wysoką, drugie rzuca niestety cień na jedne z tutejszych kancelaryi adwokackich i polega na ściąganiu klientów do tej kancelaryi.

Za swoje czynności pisarskie biorą pokątnicy — zwłaszcza żydzi — zapłaty, które z jakością sprawy, trudnością załatwienia, lub wartością przedmiotu w żadnym nie stoją stosunku, bo nie te dane, ale osobisty spryt pokątnika z jednej, a stopień inteligencyi i zasobność klienta z drugiej strony o wysokości wynagrodzenia stanowią; naturalnie i w regule klient wieśniak płaci więcej, klient żyd mniej: za skargę drobiazgową od żyda weźmie pisarz 10 ct., od wieśniaka nawet 50 ct. i 1 złr. a bywały przypadki, że i po kilka złr. płacili wieśniacy za pozew drobiazgowy. Ten sam stosunek zachodzi co do pism innego rodzaju. «Wydrzeć co się da, a o resztę mniejsza» jest to zasada pokątnych pisarzy tak tu jak przeważnie wszędzie, to też zdarza się nie rzadko, że pisarz taki wyciągnąwszy

od strony, co się tylko dało za pisanie i stemple — i pisma nie zrobił i dokumenty powierzone zatracił, a pieniędzy nie zwrócił. Strona w obawie zemsty mało kiedy w takich wypadkach uskarża się przed sądem.

Sąd tutejszy, jak w ogóle sądy powiatowe w Galicyi, daleko mniej stara się o wytępienie pokątnego pisarstwa, niżby to być powinno wobec niezmiernej szkodliwości jego i wyraźnych a surowych przepisów ustawy i władz. Zdaje się to pochodzić poniekąd stąd, że sądy, przeciążone pracą, nie mają dosyć czasu na ściganie pokątnictwa tak jakby należało, ale i to jest pewnem, że bardzo wielu sędziów nie uważa pokątnego pisarstwa za szkodliwe i na jego działalność patrzy obojętnie, a nawet może z pewną przychylnością już to z niechęci dla notaryuszy i adwokatów, już to z przekonania, wcale zresztą nie uzasadnionego, że pomoc pokątnika tańszą jest dla stron, niż pomoc adwokatów i notaryuszy.

W przeciągu 3 lat ostatnich zarządzone zostały wprawdzie w tutejszym powiecie dochodzenia o pokątne pisarstwo przeciw czterem najszkodliwszym pokątnikom żydom, robiono rewizyę w domach, odebrano sporządzone pisma i powierzone dokumenty, trzech z nich skazano na kary pieniężne, ewentualnie areszt, które po bezskutecznych w dwóch wypadkach prośbach pokątników do tronu wniesionych — wyegzekwowano, ale wszystkie te rzadko się trafiające dochodzenia i kary, w obec ciągłych a codziennych przekroczeń ustawy o pokątnictwie są niczem!

Zasądzenia nie mają w ogóle tego skutku, jaki mieć winny i pokątnictwa nie poskramiają; kary pieniężne bowiem albo uważane są przez pokątników za pewien rodzaj podatku, który opłacają sądowi, aby dalej bez przeszkody rzemiosło swe prowadzić mogli, albo też z powodu ubóstwa karanych ściągane i stopniowane być nie mogą; kara aresztu zaś dotąd — w ostatnich przynajmniej latach — nie była tu wykonywaną należycie, ale owszem w sposób zupełnie nie właściwy i ustawie przeciwny.

Pokątnik na wolnej stopie nie ma tutaj drzwi kancelaryi sądowych przed sobą zamkniętych, tak jak w innych sądach; pochodzi to zdaje się stąd, że pokątnicy tutejsi są zarazem lichwiarzami, a więc mają przystęp w sprawach własnych, są wierzycielami hipotecznymi, mają zatem jako strony interesowane przystęp do ksiąg gruntowych, jako ksiąg publicznych, które w obecności urzędnika przeglądać wolno.

W obec tego stanu rzeczy pisarze piszą wciąż, bez przeszkody, podania wnoszą setkami i sąd je setkami przyjmuje, aż znów kiedy ocknąwszy się dochodzenie wdroży, ewentualnie i ukarze, poczem znów pójdą sprawy zwykłym porządkiem!



Oto obraz stosunków z jednego powiatu sądowego. Przytoczyliśmy powyższe sprawozdanie niejako na wzór, bo daty i uwagi w niem przywiedzione powtarzają się stale w każdem sprawozdaniu, mniej lub więcej dosadnie skreślone, a stan sprawy co dopiero naszkicowany daje obraz stosunków całego kraju.

W siedzibach sądów powiatowych, gdzie obok notaryusza nie ma nawet adwokata, jak nie mniej w miasteczkach nie mających wcale ani sądu ani notaryusza, rezyduje po 3, 4 i 5 pisarzy pokątnych, stale pokątnem pisarstwem się zajmujacych; w większych miasteczkach dochodzi liczba ich do dziesięciu, a często cyfrę tę znacznie przekracza. W siedzibach sądów obwodowych, lub w ruchliwszych i ludniejszych miastach powiatowych, wynosi ona stale koło 20 i 20 kilku pisarzy, bądź wyłącznie pisarką pokątną się trudniących i z tego się utrzymujących, bądź też traktujących pisarkę jako stały, uboczny, bardzo zyskowny zarobek. Liczba pokatnych pisarzy w całym okręgu sądowym trudna do obliczenia. Z różnych powiatów w różnej liczbie podają ją sprawozdania. Przeciętnie wynosi ona od 20 — 30 pokatnych pisarzy, jakkolwiek sprawozdający w liczbie tej podają jedynie takie indywidua, które notorycznie zajęciu temu się oddają, pamiętać zaś należy, że oprócz tych każdy pisarz gminny niemal bez wyjątku jest zarazem na większą lub mniejszą skalę pokątnym pisarzem. Nie brak powiatów sądowych, w których ogólna liczba pokątnych pisarzy dochodzi do 50; jeden z kolegów z zachodniej Galicyi podaje liczbę pokątników całego powiatu sądowego na 98, licząc w samej siedzibie sądu 13, a w drugiej mieścinie tegoż powiatu sądowego 12 pokątników; reszta wypada na okoliczne wsie do okręgu sądu powiatowego należące.

Głównem siedliskiem pokątnych pisarzy są miasta i miasteczka, w których znajduje się siedziba sądu i gdzie wśród ludności przybywającej ze sprawami do sądu, lub zbierającej

się na jarmarki łowią klientów. Rozrzuceni oni są jednak i po wsiach, a nie brak nawet »wędrownych« pisarzy pokątnych, którzy zdolności swych nie chowając pod korcem i nie zakopując na jednem miejscu, chcą poradami swemi uszczęśliwić całą ludność jednej bodaj okolicy.

Mając sprawozdania z kilkudziesięciu jedynie powiatów sądowych, nie możemy ogólnej liczby pokątnych pisarzy w całej Galicyi podać dokładnie, możemy ją jednakże obliczyć w przybliżeniu. Otóż przyjmując na podstawie sprawozdań, jakie posiadamy, że każdy ze 163 powiatów sądowych w Galicyi liczy już co najmniej 20 pisarzy pokątnych, okaże się, że liczba pokątnych pisarzy w całym kraju wynosi **3260**, gdy według wykazu ministeryalnego z r. 1891 jest w Galicyi ogółem 431 adwokatów i 199 notaryuszów, czyli razem uprawnionych doradców prawnych 630. Cyfry aż nadto wymowne. —

Pod względem zawodowego zatrudnienia rozróżnić trzeba między pokątnikami różne kategorye. Dla jednych pokątne pisarstwo stanowi zajęcie zawodowe i wyłączny środek utrzymania. Mając rocznie stosownie do wziętości i uznania 300, 500 do 1000 zła., a «znakomitsi» z pośród nich po dwa, trzy i cztery tysiące rocznego dochodu — czegóż więcej mają szukać i za czem innem się oglądać. W każdem niemal mieście powiatowem istnieje jeden, dwóch, lub nawet więcej pierwszorzędnych pisarzy pokątnych renomowanych, którzy przybierają tytuł »adwokatów» i za takich powszechnie uchodzą. Są to po części właściciele realności, żydzi, piastujący w gminie i w kahale różne godności — po części byli funkcyonaryusze różnych władz, dyurniści adwokaccy lub notaryalni, którzy nabrawszy nieco wprawy w układaniu pism i obeznawszy się cokolwiek z formą prawną, otwierają interes na własną rękę, utrzymują formalne kancelarye, zatrudniają niejednokrotnie po kilka osób, przyszłych pokątnych «adwokatów», a swoim «koncypientom» płacą po 600 i 800 zła. rocznie. Obok takich matadorów kategorya ta obejmuje pomniejszych pismaków, mniej zasobnych, mniej głośnych, ale podobnej jak pierwsi przeszłości, a więc byłych funkcyonaryuszów różnych władz, dawnych dyurnistów sądowych, adwokackich lub notaryalnych, wysłużonych wojskowych itp. różne indywidua, które postradawszy dawne zajęcia zwykle dla jakichś nadużyć i przekroczeń i znalazłszy się bez utrzymania, oddają się w zupełności

pokątnemu pisarstwu, a nabrawszy poprzednio pewnej wprawy w układaniu pism i obeznawszy się cokolwiek z formą zewnętrzną znajdują w pisarce dostateczne źródło utrzymania.

Obok pisarzy pokątnych tej pierwszej kategoryi, oddających się wyłącznie pokątnemu pisarstwu jako zajęciu zawodowemu i niejednokrotnie opłacających nawet podatek od swej gałęzi zarobkowania, jak o tem wyraźnie w kilku sprawozdaniach nadmieniono, a jako takich przez władzę niejako do «adwokatowania» upoważnionych — równie liczną, jeżeli nie liczniejszą od pierwszej, jest dalsza kategorya, obejmująca pisarzy pokątnych, którzy mając inny jakiś główny zawód czy zatrudnienie zajmują się ubocznie pokątnem pisarstwem i z tej ubocznej gałęzi zarobkowania czerpią nieraz bardzo obfite dochody. Wszystkie zawody i kategorye pracy mają tu swoich przedstawicieli. A więc przedewszystkiem znajdziesz tu z reguły dyurnistów wszystkich władz w powiecie, rządowych i autonomicznych: starostwa, urzędu podatkowego, rady powiatowej, a w pierwszym rzędzie naturalnie dyetaryuszów, woźnych i innych podrzędnych funkcyonaryuszów sądowych. Obok takich «rutynowanych» pokątników składają się na falangę pokątników i żydowscy kupcy, szynkarze, t. zw. przemysłowcy trudniący się lichwiarstwem i faktorstwem, prowadzący metryki izraelickie, mieszczanie właściciele realności, rzemieślnicy, agenci różnych towarzystw asekuracyjnych, funkcyonaryusze towarzystw zaliczkowych i inne indywidua bez stałego zajęcia. Po wsiach zajmują się pokątnem pisarstwem żydzi karczmarze, nauczyciele ludowi, organiści, a nie rzadko także oficyaliści dworscy. Głównymi zaś pokątnymi pisarzami po wsiach są miejscowi pisarze gminni, których znowu specyalnością są testamenty.

Obok mężczyzn próbują niejednokrotnie sił swoich na tej niwie kobiety — dowód, że emancypacya kobiet na tem polu o wiele dalej niż gdzie indziej postąpiła. Nie rzadkie są wypadki, że jakaś Ryfka lub Małka — chrześcianki okazują się mniej emancypowane — szynkując wódkę i inne różności, utrzymuje zarazem biuro «adwokackie» i sama zawzięcie pisze skargi drobiazgowe i pozwy o obrazę honoru. Zdarza się to zwłaszcza przy wdowach po osławionych pokątnych doradcach prawnych, które po śmierci mężów przejmują interes i utrzymują biuro na własną rękę, a sława nieboszczyka ściąga im klientelę.

Charakterystycznym również i stosuki nasze ilustrującym jest fakt, że przeważna większość pokątnych pisarzy jest wyznania mojżeszowego. W sprawozdaniach, jakie otrzymaliśmy, znajdujemy pod tym względem taki stosunek, że w połowie powiatów, z których dostaliśmy odpowiedzi, są pokątnymi pisarzami albo wyłącznie sami żydzi, albo też żydzi w przeważającej znacznie większości; w drugiej połowie stosunki wyznań stoją ze sobą na równi — do bardzo nielicznych należą powiaty, w których pomiędzy pisarzami pokątnymi mają przewagę katolicy. «Pokątni pisarze — słowa jednego ze sprawozdawców — rekrutują się głównie z żydów, tak że jako regułę można przyjąć, iż skoro żyd umie po polsku lub po niemiecku błędnie kilka słów napisać, zaciąga się natychmiast w szeregi pokątnego pisarstwa, a jeżeli w jakimkolwiek urzędzie lub w kacelaryi doradcy prawnego był zatrudniony choćby kilka miesięcy jako dyurnista, poczyna wykonywać pokątne pisarstwo jako główną gałęź swego zarobkowania». I nic dziwnego: praca tu lekka i łatwa sposobność wyzysku i zdzierstwa wielka — dla wyznawców Mojżesza decydujące to czynniki i silna podnieta.—

O inteligencyi i moralnej wartości pokątnych pisarzy tyle tylko powiedzieć można, że jak już z powyższego zestawienia się okazuje, przymiotów tych daremnie u nich szukać. Przeważna część pokątnych pisarzy, a zwłaszcza wszyscy niemal żydzi, umie zaledwie czytać i pisać. Największa część pokończyła zaledwie szkoły ludowe, lub jak żydzi hajdery żydowskie; katolicy niejednokrotnie dopiero w wojsku nauczyli się pisać. Potrzebnej w pewnej mierze wprawy i obeznania z formą nabyli jedni w sądzie, w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub innej władzy — inni na «praktyce» u starych pokątników. Płody ich pióra pozbawione sensu i zdrowego rozsądku, nie mówiąc już o pisowni i ortografii, lub o prawniczem ujęciu kwestyi. Z pośród całej zgraji pokątnego pisarstwa posiadają jakie takie wykształcenie, przynajmniej skończonych parę klas gimnazyalnych czy realnych lub kursa seminaryjne: po wsiach nauczyciele ludowi, po miasteczkach zaś przeważnie indywidua wykolejone, jakiś spensyonowany za karę kancelista rządowy, napędzony za oszustwo oficyalista prywatnej instytucyi, niedoszły pedagog światłodawca, lub wydalony za pijaństwo kadet wojskowy.

Że brak inteligencyi, brak wykształcenia i niski stopień oświaty u pokątnych pisarzy idzie w parze z brakiem wszelkich pojęć etycznych, upadkiem i zwyrodnieniem moralnem — wobec tego, co się wyżej powiedziało, zbyteczna chyba nadmieniać. Są to wszystko ludzie bez żadnej wartości moralnej, ludzie bez czci i wiary, karciarze, pijacy, zdolni do wszelkich nadużyć i występków, niejednokrotnie już za takowe ścigani i z kaźnią więzienną dobrze nieraz obeznani. O poczuciu własnej godności, o sumienności w dopełnieniu przyjętych na siebie wobec stron zobowiązań i troskliwości o dobro stron zasięgających ich porady — nie ma tu co nawet mówić. Ludzie ci mają na oku jedynie i wyłącznie własną tylko korzyść i własne zyski. Jak strona wyjdzie na ich poradzie, czy jej to przyniesie korzyść czy nawet zupełną ruinę majątkową, to pokątnemu doradcy jest rzeczą zupełnie obojętną, byle on na sprawie coś zarobił. Nie krępowani ani żadnemi prawidłami moralności i wewnętrznym głosem uczciwości, ani obawą przed odpowiedzialnością, bo nie mający nic do stracenia, puszczają się na wszelkie sztuczki, jakie tylko w umyśle takiego zawodowego krętacza i oszusta wyrodzić się mogą.



Poznawszy liczbę pokątnych pisarzy w naszych powiatach galicyjskich, tudzież niski stopień inteligencyi i moralności u pokątnych doradców prawnych, który już sam przez się daje dostateczną wskazówkę, jaką wartość mogą mieć udzielane przez nich rady i załatwiane interesa prawne — wypada nam przypatrzeć się z kolei, jakiemi sprawami zajmują się pokątnicy, jak rozgałęziona jest ich działalność, jaki jej wpływ na ludność i życie prawne ludności, na działalność sądów, notaryatu i adwokatury.

Działalność pokątnego pisarstwa rozciąga się na cały obszar życia prawnego ludności — agendy ich obejmują wszelkie sprawy, tak sądowe, jak administracyjne i skarbowe. W sprawach sądowych spisują rozmaite doniesienia karne i skargi w szczególności o obrazę czci, rekursy od wymiaru kary i prośby o zwłokę odbycia takowej; w sprawach cywilnych przedewszystkiem masami skargi do postępowania drobiazgowego, skargi prowizoryalne, w innych sprawach obok pozwów, przygotowują dalsze pisma, które następnie

opatrują podpisami swymi mniej sumienni adwokaci i strony w sądzie na terminie protokólarnie podają. Obok tego spisują podania egzekucyjne tudzież przeróżnej treści rekursy, odwołania nadzwyczajne w drodze łaski, najuniżeńsze przedstawienia do tronu i inne tym podobne specyalności pokątnym doradcom jedynie znane. W sprawach niespornych spisują rozmaite podania do sądu w sprawach spadkowych z prośbami o przewód spadkowy z wyszczególnieniem pozostałego majątku. podania w sprawach opiekuńczych i kuratelarnych itp. Zależnie od tego, jak którzy «mecenasi» posiadają mniejszą lub większą wprawę — fabrykują oni wszelakiej treści akty prawne, sporządzają kwity i deklaracye, cesye spornych pretensyi, lub praw spadkowych, przeróżne ugody dobrowolne, zapisy przedślubne, kontrakty dzierżawy czyli kupna na lata, kontrakty kupna sprzedaży, zamiany, darowizny, kontrakty między małżonkami podpadające pod przymus notaryalny, a tem samem bez aktu notaryalnego nie ważne. Specyalnością zaś pisarzy pokątnych w dziale spraw niespornych, a w szczególności pisarzy gminnych po wsiach, których nie zawsze nawet zaliczyć można do rzędu zawodowych pokątników — są rozporządzenia ostatniej woli. Za regułę przyjąć można, że po każdym włościaninie, który pozostawia jaki taki dobytek, a chociażby nawet walącą się chałupę, kożuch i krowinę — pozostaje jakiś «testament» lub «rozporządek» ostatniej woli, spisany przez gminnego pisarza lub innego włościanina w piśmie nieco bieglejszego, zazwyczaj opatrzony jeszcze pieczęcią gminną i podpisami wójta i radnych.

Jak rozległe są agendy pokątnego pisarstwa w sprawach sądowych i to w szczególności w sprawach cywilnych drobiazgowych i w sprawach karnych, wskazuje najlepiej zestawienie ogólnej liczby numerów dziennika podawczego dotyczącego sądu z cyfrą podań wniesionych przez pokątnych pisarzy. Dla przykładu podajemy daty te z kilku powiatów. I tak z siedziby sądu powiatowego w R. w zachodniej Galicyi donosi nam sprawozdawca na podstawie przeprowadzonych dochodzeń i zasięgniętych informacyj co następuje:

»Co do spraw tutaj przez kąciarzy załatwianych, są to przeważnie drobiazgówki i sprawy karne, bo tych tu jak w każdym powiecie najwięcej.

W roku ubiegłym było tu drobiazgówek 1823, a skarg o przekroczenia 1271, doniesień zaś o zbrodnie 235.

Z tej liczby w tutejszym notaryacie zrobionych było drobiazgówek sześćdziesiąt kilka, skarg o przekroczenia około 55 i 6 doniesień o zbrodnie; z biur adwokackich weszło około 45 drobiazgówek, dalej najwyżej 20 skarg o przekroczenia i 4 doniesienia o zbrodnie.

Nakoniec w sprawach karnych wpłynęło około 350 doniesień żandarmeryi. Resztę zrobili pokątni pisarze, a więc około **1700** drobiazgówek i około **900** skarg karnych.

Całkiem dokładnych dat podać nie mogę, gdyż trzebaby przejść całą registraturę karną i cywilną, co w tutejszych stosunkach jest problematem nierozwiązalnym. Nie mogąc jednak być dokładnym »na jotę«, starałem się więcej nie mylić nad liczbę kilkunastu wypadków.

Przyjmując tedy jako granicę możliwej pomyłki liczbę 20, za resztę ręczę.

Oprócz spraw wyż rzeczonego rodzaju opanowali pokątnicy przeważną ilość prowizoryów i sporów sumarycznych, natomiast mniej robią pozwów do postępowania ustnego, bo te dla nich za trudne. Dalsze pisma sporne tak w sumarycznem jak w ustnem postępowaniu w bardzo znacznej części pochodzą od kąciarzy. W tym dziale dokładnych dat zebrać mi niepodobna — spory bowiem są z lat różnych — akta przeważnie u referentów, trudno mi więc było do nich się dostać; zawsze jednak na pewno twierdzić mogę, że najmiej 60% spraw sumarycznych, a 20% spraw ustnych od kąciarzy wychodzi.

W dziale spraw niespornych wpływa mało podań od stron, tu więc także udział pisarzy jest nieznaczny, a podania wpływają albo z kancelaryi notaryalnej i to w stosunku 60% procent, albo od zwierzchności gminnych i urzędów parafialnych.

Co się zaś tyczy dokumentów, to pisarze pokątni sporządzają prawie wszystkie rozporządzenia ostatniej woli,mogę śmiało powiedzieć że 99 na 100, natomiast mało umów.

Sporządzanie rozporządzeń ostatniej woli jest przywilejem pisarzy gminnych, którzy rzadko któremu chłopu pozwolą spokojnie skonać, nie zapisawszy duszy jego Bogu, który z nią ma najmniej kłopotu, a marności tego świata żonie i dzieciom, które dzięki temu kodycylowi ojcowskiemu używają nieraz przez długie lata przyjemności włóczenia się po sądach.

Kontraktów spisują kąciarze stosunkowo nie wiele, najwyżej 15%, nie mają bowiem przystępu do hipoteki, bez przeglądnięcia której kontraktu zrobić nie można, tutejszy zaś kancelista prowadzący księgi gruntowe jest na tyle uczciwym, że kąciarzom żadnych zgoła wyjaśnień nie daje i na rękę im nie przychodzi».

Zupełnie podobny stosunek znajdujemy w innych powiatach. W okręgu sądu powiatowego w S. we wschodniej Galicyi na przeciętną cyfrę 3500 bagatelek rocznie redagują pisarze pokątni 3000, na 4000 ekshibitów karnych 3000 pochodzi od pisarzy pokątnych.

W sądzie powiatowym w T. we wschodniej Galicyi wpływ roczny jak donosi nam sprawozdawca wynosi około 14.000 exhibitów, z czego połowa podań wniesioną jest przez pokątnych pisarzy. W dziale hipotecznym jest do 1500 numerów, z tego do 100 podań hipotecznych wnoszą pokątni pisarze; za pomocą zamówionych wyciągów hipotecznych sporządzają pokątni pisarze do 50 aktów prawnych rocznie.

»Kto umie pisać, pisze »bagatelki« i »pyskówki« — donosi inny za sprawozdawców z powiatu B. — a że liczba piszących rośnie z roku na rok, rosną też i powyższe sprawy. Liczba bagatelek w roku 1889 wynosząca 1562 wzrosła w roku 1889 na 2169 — pyskówek z liczby 1854 na 2280. Z tej liczby pochodzi z kancelaryi adwokackiej i notaryalnej razem zaledwie 400 bagatelek i najwyżej 300 pyskówek. Licząc przeciętnie należytość za pojedyńczą skargę jednej i drugiej kategoryi po 80 ct., przedstawi się roczny ubytek w dochodach adwokata i notaryusza w kwocie okrągłej 3000 zła., który jeźli się zważy, że na powiatach dochody zwłaszcza adwokatów opierają się na sprawach drobnych, przedstawia głównie dla adwokatów znaczną materyalną stratę«.

»Że skargi zwłaszcza drobiazgowe — pisze tenże kolega — w tak przeważającej liczbie sporządzane są przez pokątnych pisarzy, powodem tego jest już sama ustawa o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, przyczynia się jednak do tego niezawodnie także i ta okoliczność, że sądy interwencyą pokątnego pisarstwa zbyt skwapliwie tolerują, kierując się względem na obniżenie kosztów spraw drobnostkowych. Przeciwko temu postępowaniu sądów nie możnaby nic zarzucić, gdyby zamierzony cel rzeczywiście był osiągnięty. Spodziewane atoli obniżenie kosztów przy sprawach drobnostkowych

jest tylko pozorne i iluzoryczne. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że raz źle adstruowaną (chociaż drobiazgową) skargę sądy zwykle odrzucają i strona w takim razie po raz drugi do fachowego prawnika udawać się musi i obok kosztów pierwotnej skargi dzień znowu traci; jeźli się dalej zważy, że z powodu niedokładnego objaśnienia skargi przez sąd przyjętej, a takich najwięcej, wypadnie nieraz terminy odraczać, a skutkiem tego strony zamiast sprawę drobną na jednym dniu ukończyć, nieraz kilkakrotnie na terminy do sądów udawać się muszą: okaże się, że nie tylko szybkość postępowania na przyjmowaniu lichych skarg cierpi, ale co więcej, koszta stąd wynikłe dla stron są wyższe«. —

Działalności pokątnego pisarstwa w sprawach niespornych nie da się wykazać podobnemi jak powyższe datami Przeważna część takich pokątnie pisanych kontraktów, zapisów i ugód dobrowolnych pozostaje na razie w rękach stron; wychodzą one na jaw dopiero przy wyradzających się z takowych z reguły sporach i procesach sądowych. Pewną ewidencyą można mieć jedynie co do aktów i kontraktów przeznaczonych do intabulacyi. Tutaj zauważyć przedewszystkiem musimy, co sprawozdania zgodnie konstatują, że wprowadzenie instytucyi ksiąg gruntowych było silnym ciosem dla pokątnego pisarstwa i jego zgubną działalność na tem polu na czas jakiś przytłumiło. Odniósłszy prawdziwe żniwo bezpośrednio przed założeniem ksiąg gruntowych, sporządziwszy niezliczoną moc przeróżnych dokumentów, często fałszywych i niezgodnych z prawdą, które posłużyć miały za podstawę do intabulacyi odnośnych praw przy zakładaniu ksiąg gruntowych, musieli następnie panowie pokątnicy powstrzymać zapędy swe w sporządzaniu aktów i dokumentów hipotecznych. Przymus legalizacyjny, który teraz niebacznie uchylić pragną, nowość instytucyi, zupełna nieznajomość kardynalnych przynajmniej zasad prawa hipotecznego i nieobeznanie z całem urządzeniem ksiąg gruntowych, tudzież utrudniony przystęp do hipoteki — stanowiły na razie dla pokątnego pisarstwa silną zaporę, przeszkodę niemal nie do przezwyciężenia. O ile w tym niezaprzeczenie bardzo ważnym kierunku instytucya ksiąg gruntowych doniosłe społeczeństwu oddała usługi, o ile przyczyniła się do wprowadzenia w stosunki prawne pewności i bezpieczeństwa przez wykluczenie niedołężnej i nieuczciwej interwencyi pokątnego pisarstwa—ocenić można

najlepiej, jeżeli się przypatrzy stosunkom, jakie w tej mierze panują w powiatach sądowych, nie mających jeszcze ksiąg gruntowych, lub przynajmniej gdzie księgi te nie dla całego jeszcze okręgu sądowego są założone. W miejscowościach takich wszelkie kontrakty, podania, wszelkie w ogóle akty prawne fabrykują wyłącznie pokątni pisarze; sporządzenie jakiegoś aktu prawnego w kancelaryi notaryalnej jest prawdziwym białym krukiem. »Do sądu tutejszego — pisze nam sprawozdawca z miasta S. — należy także szlachecka wieś K. nie mająca ksiąg gruntowych. Jest to zaścianek bardzo ludny i pod względem interesów prawnych bardzo ruchliwy, lecz żadna z tutejszych kancelaryj ani adwokackich, ani notaryalnych nigdy żadnej sprawy stamtąd nie miała; wszstkie bowiem takie kontrakty, nie wyjmując umów między małżonkami i przedślubnych sporządzają tamtejsi »biegli w piśmie«.

Że podobne stosunki przed założeniem ksiąg gruntowych istniały wszędzie, o tem starsi czytelnicy dobrze pamiętają. Z wprowadzeniem instytucyi ksiąg gruntowych, jak powiedzieliśmy wyżej, powstały dla pokątnego pisarstwa silne przeszkody w sporządzaniu aktów prawnych, tyczących się nieruchomości, tem więcej, że ludność sama pouczona przy zakładaniu ksiąg o utrudnieniach w obrotach prawnych szukała uprawnionych doradców. Ale z biegiem czasu poczynają pokątni pisarze zwalczać skutecznie nałożone im przeszkody. Wprawniejsi i sprytniejsi mieli już czas zaznajomić się przynajmniej powierzchownie z nowem urządzeniem i konieczną manipulacyą; przystęp do ksiąg gruntowych dla pokątnego pisarstwa, jakkolwiek na papierze srogo obwieszczony, w praktyce nie bywa znów tak surowo przestrzegany, zresztą zasiągnięcie potrzebnych dat ułatwione przez kancelistów sądowych prowadzących księgi gruntowe, z którymi pokątni pisarze w przeważnej części umieli wejść w bliższe stosunki. Jest jeszcze pewna trudność z przymusem legalizacyjnym, ale i tę trudność umie pokątne pisarstwo do pewnego stopnia złagodzić: omija z fabrykatami swymi notaryuszów, którzy widząc nędzne i strony na szkodę narażające pisma, zwykli zwracać uwagę stron nieświadomych na grożące im niebezpieczeństwa, robić trudności w legalizacyi podpisów, a tem samem dyskredytować »mecenasów« — a natomiast prowadzą klientów swoich celem uwierzytelnienia podpisów do sądów, które zazwyczaj dla przeróżnych powodów mniej niechętnie

dla pokątnego pisarstwa są usposobione. Zresztą pomyślano już, rzekomo w interesie ludności, o usunięciu i tej ostatniej zapory, aby pokątnego pisarstwa w swobodnej jego działalności niczem nie krępować. I bez tego jednak sporządzają już obecnie pokątni pisarze wcale znaczny procent aktów hipotecznych, a dowodem tego okoliczność, że jak nam donoszą, w niektórych ruchliwszych miejscowościach po kilka, a w dnie jarmarczne po kilkanaście partyj zgłasza się do sądu zprośbą o legalizacyą podpisów na dokumentach. I sądy, pracą przeciążone, podpisy legalizują, rzekomo celem oszczędzenia stronom kosztów legalizacyi notaryalnej.

* * *

Na podstawie tego, co dotąd powiedziano o rozpowszechnieniu pokątnego pisarstwa, o niskim stopniu inteligencyi i moralności u pokątnych pisarzy, może każdy z czytelników wyrobić sobie dokładne zdanie o tem, jaki jest wpływ pokątnego pisarstwa na ludność i kształtowanie się jej stosunków prawnych, na działalność sądów, na agendy notaryuszów i adwokatów. Przedewszystkiem wpływ pokątnego pisarstwa objawia się bardzo zgubnie na ludność i to zwłaszcza ludność włościańską, nie oświeconą, ciemną, nie rozumiejącą się na interesach prawnych, a z natury już bardzo łatwowierną i skwapliwie dającą posłuch indywiduom najmniej na to zasługującym, które różnemi sztuczkami do ciemnych umysłów zawsze trafić umieją. Pokątne pisarstwo wpływa tu najzgubniej tak pod względem materyalnym, wyzyskując ludność bez miary, wyłudzając za swe nędzne pisma niestosunkowo wysokie kwoty, narażając przytem na straty i szkody majątkowe — jak i pod względem moralnym, burząc przeciwko sobie włościan, podżegając do sporów i procesów, pobudzając do pieniactwa, podkopując zaufanie do organów przez państwo ustanowionych: sądów i innych władz rządowych, notaryuszów i adwokatów, skłaniając strony niejednokrotnie do obchodzenia ustaw, do oszustwa i innych występków. »Wpływ pokątnego pisarstwa na czynności sądowe — pisze nam kolega M. — musi być i jest złym. Podania pisane niezrozumiale, a w najlepszym razie niedokładne, jeżeli nie zostaną zwrócone stronom przez wzgląd na straty, któreby strony poniosły, zmuszają sędziego do wyznaczania terminów celem uzupełniania, zabierają sądom bardzo wiele czasu i bezsprzecznie sprowadzają zaległości w sądach. Pokątne

pisartswo bezwarunkowo uszczupla agendy tak adwokatom jak i notaryuszom. Według mego zdania jednak szkoda, jaką przez pokątnych pisarzy ponoszą notaryusze, nie da się nawet porównać ze szkodą, którą lud ponosi. Naprzód bowiem zauważyć należy, że spraw wielu, bardzo wielu, bo można powiedzieć śmiało że połowy spraw, które prowadzą i załatwiają pokątni pisarze, w których spisują pozwy, prośby najrozmaitsze. umowy i t p. -- żaden uczciwy adwokat czy notaryusz, a sądzę że o takich tylko mówić można, nie przyjąłby i przyjąć by nie mógł, już to dla tego, że sprawy są nie czyste, jak np. umowy z małoletniemi, pożyczki lichwiarskie itp., już też dla tego że z góry widzi się urojone, niesłuszne, a często nawet ustawą nie dozwolone pretensye stron, już wreszcie dla tego, że w danej sprawie wszelkich środków prawnych już użyto i wszelkie dalsze pisaniny są obliczone tylko na wyzysk strony pieniaczej. Otóż dochód z tych wszytkich spraw bezwarunkowo odpada — nie można go uważać za uszczerek notaryuszów czy adwokatów, którzyby spraw tych i tak się nie podjęli. Pozostaje zatem dochód z drugiej połowy spraw, które pokątni pisarze załatwiają i z których dochód zagrabiają notaryuszom i adwokatom. Ale jakkolwiek uszczerbek stąd może być i bywa znaczny — zawsze jeszcze jak dotąd przynajmniej notaryusz na powiecie wyżyć może i wystarczy mu jeszcze, jak to mówią, na sól do kwaśnego mleka. Jeżeli jednak pokątny pisarz za prośbę np. do Najjaśniejszego Pana pisaną o zniesienie wyroku, potwierdzonego słusznie przez wszystkie instancye, weźmie od chłopa 10 zła., czyli weźmie mu ostatnią krowę, ostatnie ciele, albo i kożuch, bo wszystko inne co było, zabrał już poprzeduio w toku procesu — to ten chłop nie będzie miał już nawet soli do ziemniaków. Wynik stąd jasny: Występować przeciw pokątnemu pisarstwu tylko ze względu na ciemny lud i straty, które on ponosi.«

Przytoczyliśmy powyższe uwagi, bo one odpowiadają w zupełnosci naszym intencyom i zamiarom. Przystępując do opracowania kwestyi pokątnego pisarstwa nie mieliśmy bynajmniej na myśli przedstawiać szkód i strat materyalnych, jakie przez pokątników ponoszą w dochodach swych zawodowi prawnicy; zamiarem naszym było wykazać zgubny wpływ pokątnego pisarstwa i jego szkodliwość dla ludności, szukającej u pokątników porady. Nie wzgląd egoistyczny na

interes pewnej nielicznej klasy społecznej, ale wzgląd na dobro ogółu ludności był dla nas rozstrzygającym i w ogóle przy rozpatrywaniu tej sprawy decydującym być winien. Jak ta ludność, a zwłaszcza nie oświecona, około swych interesów chodzić nie umiejąca i zgoła na nich nie rozumiejąca się ludność włościańska wychodzi na poradach tych narzucających jej się opiekunów i rzeczników — oto pytanie pierwszorzędnej wagi.

To co słyszeliśmy o pokątnych pisarzach, jest wystarczającą wskazówką, że nie dają oni najmniejszej gwarancyi sumiennego i uczciwego załatwiania spraw, których się podejmują i do których ludność nakłaniają. Szukając jedynie dla siebie łatwego zarobku bez względu na jego godziwość lub niegodziwość, nie troszczą się bynajmniej o dobro stron. Ale przypuściwszy nawet, że ten i ów pisarz pokątny chce stronie sprawę dobrze załatwić — czyż zdolen on jest podołać zadaniu? Istnieje wprawdzie przepis prawny, że ustawy po należytem ich ogłoszeniu są rzeczą powszechnie znaną — ale też słusznie zauważył prof. Menger, że największą fikcyą prawną jest właśnie ten przepis o powszechnej świadomości ustaw. Tylko w społeczeństwach, znajdujących się w zaraniu swego rozwoju, prawo nie ujęte jeszcze w pisemne normy, ale na zwyczaju polegające, jest też powszechnie zrozumiałe, ogółowi dostępne, «żyje i kształci się w piersiach obywateli». W miarę jednak, jak cywilizacya postępuje naprzód, jak stosunki życiowe i społeczne się rozwijają, rozgałęziają i komplikują — rozwija się też co raz więcej i co raz większym komplikacyom ulega prawo danego społeczeństwa, staje się co raz mniej dostępne ogółowi, odgranicza się od niego ścisłym naukowym językiem prawniczym i z czasem w społeczeństwach stojących już na takim jak nasze szczeblu rozwoju, jest dla ogółu księgą zamknięta i niezrozumiała. Potrzeba mozolnych studyów, długich lat praktyki, aby w księdze tej nauczyć się czytać.

Jakżeż w obec tego mogą skutecznie i pomyślnie załatwiać drugim sprawy prawne ludzie, nie posiadający nie już wykształcenia prawniczego, ale nie mający w ogóle żadnej inteligencyi, nie umiejący jasno i porządnie ułożyć jednego bodaj zdania i takowego ortograficznie napisać. Jakżeż taki dyurnista sądowy o paru klasach normalnych, były rzemieślnik, żyd szynkarz, lub inne podobne nadmiernem uży-

ciem trunków odurzone indywiduum, bez żadnej inteligencyi, może ze skutkiem i z korzyścią dla stron sporządzać kontrakty i umowy przeróżne, układać pisma sporne chociażby nawet w sprawach drobiazgowych, które tę niewłaściwą zresztą nazwę noszą jedynie ze względu na wartość przedmiotu dochodzonego, ale w których tak dobrze, jak w każdym innym procesie zwyczajnym, mogą wchodzić w grę najważniejsze kwestye prawne. To też piszą brednie, rzeczy wprost nieraz niejasne i nie zrozumiałe, które sądom niepotrzebnie dużo czasu zabierają, a strony narażają na wydatki i nie powetowane nieraz dotkliwe straty materyalne.

Podania wnoszone przez pokątnych pisarzy, czy to doniesienia karne, czy też pisma sporne, a zwłaszcza w tak ogromnej ilości wnoszone skargi drobiazgowe, pisane niejasno, nieczytelnie, nie dokładne i nieraz wprost nie zrozumiałe zmuszają sędziego albo wprost do zwracania skarg, albo też zniewalają go do przesłuchiwania dodatkowego stron celem sprostowania przytoczonych okoliczności faktycznych, uzupełnienia braków i usunięcia niejasności — lub też do wyznaczania osobnych w tym celu terminów niejednokrotnie już po dokonanym spisie aktów. Ileż stąd bezpotrzebnej straty czasu tak dla sądów, jak dla stron, które z powodu niedołężnie ułożonych podań po kilkakroć do sądów na terminy stawać muszą.

»Trafiają się wypadki — pisze Dr. S. M. — że przez nieudolne ułożenie jakiegoś podania kilka władz zadaje sobie wielką pracę, ażeby dojść istoty czynu lub prawa, a po wielu trudach urzędników, ze szkodą tylu ważnych spraw zalegających, po spisaniu stosów papieru okazuje się, że sprawa takowa nie kwalifikuje się nawet do drogi urzędowej».

«Że wnoszone przez pokątnych pisarzy — zauważa trafnie kol. W. — niedokładne, często nieczytelne i w ogóle niejasne skargi drobiazgowe i honorowe utrudniają czynności sądu, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jeżli bowiem, licząc okrągło, na 2100 bagatelek[1]) ledwie 400 spisuje adwokat i notaryusz, zaś 1700 pisarze pokątni, to wobec tego, że w tych ostatnich skargach najczęściej zasada faktyczna skargi jest nie dokładna i nie jasna, skutkiem czego sędzia zmuszony jest wysłuchać jeszcze dodatkowo strony, na czem w ka-

[1]) Ogólna liczba spraw drobiazgowych w powiecie sprawozdawcy w r. 1890 wynosiła 2169.

żdej sprawie, bez względu czy takowa ugodą, czy wyrokiem będzie zzłatwioną, przeciętnie przynajmniej jeden kwadrans stracić musi -- okaże się ogólna sędziemu niepotrzebnie przysporzona strata czasu rocznie *425 godzin*, a licząc pracę sędziego 8 godzin dziennie, okaże się, że sędzia rocznie przeszło **50 dni** traci niepotrzebnie przy sprawach drobiazgowych, z uszczerbkiem spraw większej wagi, na czem ogólny wymiar sprawiedliwości niepomiernie cierpi.»

I jakże wobec tego nie ma być przeciążenia w sądach, jak sprawy nie mają zalegać!

Równie szkodliwą jest działalność pokątnego pisarstwa w zakresie spraw niespornych. Umowy różnego rodzaju, ugody familijne, działy majątkowe i tym podobne akty prawne, tyczące się nieruchomości, sporządzane przez pokątnych »mecenasów», są zazwyczaj niezgodne ze stanem hipotecznym, albo brak im zezwolenia na intabulacyą, lub też oznaczenie przedmiotu niedokładne, fałszywe, numery wykazów hipotecznych względnie parcel źle podane, lub nie podane wcale. Aby następnie z takiego wadliwego dokumentu można przeprowadzić intabulacyą strony uprawnionej, trzeba spisywać dodatkowe deklaracye, ściągać wszystkie strony w akcie udział biorące, co wszystko połączone ze znacznemi kosztami i trudnościami, zwłaszcza gdy strona przeciwna jest nieobecna, oporna, lub już nie żyjąca. Wpisy hipoteczne, na podstawie takich wadliwych dokumentów uskutecznione, sprowadzają wiele bałamuctwa, trudności, dają powód do mozolnych postępowań sprostowawczych, czego rezultatem znowu szkody i straty materyalne dla stron interesowanych.

W sporządzaniu aktów prawnych posuwają się pokątni pisarze jeszcze dalej, nie krępując się wcale obowiązującemi ustawami, których zazwyczaj w najogólniejszych nawet postanowieniach nie znają. Oprócz zwykłych kontraktów kupna sprzedaży, zamiany, dzierżawy itp. sporządzają oni niejednokrotnie umowy, których ważność w myśl ustawy z dnia 25. lipca 1871. L. 76. Dz. u. p. zawisłą jest od spisania aktu notaryalnego, jak umowy przedślubne, umowy pomiędzy małżonkami o kupno, zamianę, pożyczkę, potwierdzenia odbioru posagu lub darowizny bez rzeczywistego oddania rzeczy. Kontrakty swe redagują nieraz w szumnej formie zupełnie na wzór aktów notaryalnych, kładąc na początku liczbę obok liter L. R. i rozpoczynając z namaszczeniem: »Działo się

w Galicyi z Wielkiem Ks. Krakowskiem roku pańskiego... stawili się osobiście znani» itd., a kończąc również z powagą: »Tak spisany akt został zeznającym wobec znanych i zdolnych świadków odczytany i własnoręcznie podpisany». Równie często spotkać można w takiem pokątnem piśmie postanowienie, że strony poddają się rygorowi bezpośredniej egzekucyi po myśli §. 3. ustawy notaryalnej, lub zezwalają na wydanie wypisu. Prostaczkom to imponuje — nie przypuszczają nawet na razie, że cały taki akt, który grubo opłacić musieli, nie ma żadnego znaczenia.

I nie koniec na tem. Pokątni pisarze nie zwykli aktów przez siebie sporządzanych zgłaszać w urzędzie podatkowym celem wymiaru należytości skarbowej. W skutek wizyj geometrów ewidencyjnych akty takie dostają się do wiadomości władz skarbowych i strony dostają kary za nie zgłoszenie aktu w należytym czasie. Również często posługują się pokątni pisarze stemplem już użytym, ściągając tym sposobem znowu kary na strony interesowane — a nie rzadkie są także wypadki, że strony za poradą i namową pokątnego pisarza podają w kontrakcie niższą cenę kupna sprzedaży, lub sporządzają akt pozorny, narażając się przez to na dotkliwe kary.

Jeżeli przy tem wszystkiem zważy się nadto, że pokątni pisarze już to przez nieświadomość ustaw, już też z rozmysłem sporządzają akty z małoletnimi, bezwłasnowolnymi, lub nawet z nieobecnymi, co zwłaszcza w okolicach o silniejszej emigracyi ludności do Ameryki wcale często się przytrafia — łatwo pojąć, że pisma sporządzane przez pokątnych doradców są niewyczerpanem źródłem swarów, waśni i zatargów pomiędzy włościanami, długotrwałych niszczących procesów sądowych, do których znowu w przedziwny sposób umieją pokątnicy ludność nakłaniać i podżegać.

Szczególnie niebezpiecznymi są pokątni pisarze w sprawach spadkowych. Powiedzieliśmy już wyżej, że spisywanie rozporządzeń ostatniej woli po wsiach jest wyłączną atrybucyą pokątnych pisarzy i pisarzy gminnych. Pomijam już okoliczność, że te chłopskie testamenty nie zawierają nigdy ustanowienia dziedzica, ale są to zawsze kodycyle, w których testator rozrządza swoim gruntem, domostwem, inwentarzem etc. Są tam gorsze wady i usterki. W każdem takiem pokątnie redagowanem ostatniej woli rozporządzeniu zachodzi

z reguły jedna z tych ewentualności, że albo testator wyposaża tylko jedne z dzieci, inne w zupełności pomija, albo krzywdzi części obowiązkowe dziedziców koniecznych, albo też będąc wspólnie z drugim małżonkiem właścicielem realności włościańskiej rozrządza całem gospodarstwem, jakby jego wyłączną własność stanowiącem i stosownie do tego nakłada spłaty za wysokie, lub robi zastrzeżenia przeciwne ustawie — że wyznacza zapisy pod warunkiem zawarcia związków małżeńskich, które następnie wobec oporu i niechęci reszty rodzeństwa nie przychodzą zazwyczaj do skutku i inne tym podobne usterki i bałamuctwa. Na porządku dziennym są wypadki, że testamentom brak koniecznych ustawą przepisanych formalności prawnych, że spisane są bez świadków, lub wobec świadków niezdatnych, albo że pisane są już po śmierci testatora.

W najświeższych czasach mieliśmy tu w Krakowie w jednej z kancelaryi notaryalnych taki ciekawy egzemplarz rozporządzenia ostatniej woli, w kikunastu punktach czyli artykułach spisanego, z których punkt XI czy XII opiewał naiwnie: »W tym punkcie testator umarł« — poczem następowało jeszcze kilka punktów, obejmujących różne postanowienia w poprzednim już punkcie zmarłego testatora, w końcu data i własnoręczny podpis nieboszczyka. I stronom nie mogło się pomieścić w głowach, jak tak pięknie w tylu «punktach» spisany «rozporządek» może być nie ważny.

W ten sposób spisywane rozporządzenia ostatniej woli są prawdziwą plagą z przewodzie spadkowym tak dla stron, jak dla sądu i notaryusza spadek pertraktujących: wyradzają w postępowaniu spadkowem niezliczone trudności, konieczność przesłuchiwania świadków ostatniej woli; są przyczyną i źródłem niezgody między spadkobiercami i stanowią niepokonalną przeszkodę doprowadzenia do skutku jakiejkolwiek ugody spadkowej i działu majątkowego. —

Dla uzupełnienia powyż skreślonego obrazu nie należy zapominać, że pokątni mecenasi, zwłaszcza wyznania mojżeszowego, nie ograniczają się bynajmniej na samem adwokatowaniu, ale równie skwapliwie puszczają się sami na operacye finansowe. Lichwiarstwo i winklerstwo. to rzeczy u pokątników żydów nierozłączne. Klienci pokątnych mecenasów żydowskich to przeważnie ich dłużnicy, siedzący w kieszeniach żydowskich po uszy, to wyrobnicy pracujący dla swoich wierzycieli, dopóki

ich ci ostatni nie zlicytują i z torbami na wiatry nie puszczą. Skupowanie za bezcen przeróżnych pretensyi lub udziałów i części spadkowych, a następnie skrupulatne egzekwowanie dłużników do ostatniego centa, względnie gnębienie współsukcesorów procesami o zniesienie współwłasności, celem ostatecznego ich wyzucia z posiadanej ziemi również za bezcen — to ulubione, bardzo zyskowne operacye żydowskie.

Innego jeszcze rodzaju »interesy« kreśli nam sprawozdawca z jednego z nadwiślańskich powiatów.

»Z pokątnem pisarstwem — pisze on — w ścisłym pozostaje tutaj związku handel gruntami. Żydzi znając przywiązanie ludu naszego do ziemi i jego największe marzenie, aby mieć bogdaj kawałeczek gruntu, a koniecznie mieć: wyzyskują takowe w ten sposób, iż potworzyły się formalne ciche spółki kapitalistów kupujących grunty, a następnie sprzedających takowe z ogromnym zyskiem. Wytworzyli oni niejako monopol do nabywania i sprzedaży gruntów. Komendę nad każdą taką szajką ma jako biegły w prawie pokątny pisarz. Wszyscy członkowie takiej spółki, robiąc interes, nibyto się nie znają, bałamucą sprzedającego fałszywem przedstawianiem stanu rzeczy, teroryzują go w najrozmaitszy sposób — nareszcie dopiąwszy swego prowadzą ofiarę do swojego pisarza, który spisuje kontrakt najczęściej sprzeczny z wolą sprzedającego, bo zawsze na jednakowo wydrukowanych formularzach, pomijając zupełnie zastrzeżenia przez chłopa poczynione, jak np., że nawóz na oborze jest jego, albo że odda grunt w posiadanie dopiero za rok i tym podobne. Z tego powstają następnie procesy oczywiście zawsze dla chłopa na niekorzyść wypadające. Najczęściej oszukują chłopa przy wypłacie ceny kupna. Kwituje bowiem zawsze odbiór całej ceny, gdy tymczasem spółka za doradą pokątnego pisarza zatrzymuje mu część do oddania w posiadanie na miejscu. Przy oddaniu żyd znajduje zawsze jakiś zmyślony powód, że mu takowej albo całkiem nie zapłaci, albo część urwie.

Śmiało mogę powiedzieć, że do wyjątków należy, aby chłop kupił grunt od chłopa, zawsze go kupuje od żyda. Wystarczy wziąć parę kontraktów, aby się przekonać, jakie interesy żydzi na tem robią: kupują za kilkanaście, sprzedają za parę dni za kilkadziesiąt złr., kupują za kilkadziesiąt złr., sprzedają za 100 do 200 złr., kupują za 500 złr., sprzedają za 1000 złr. itd.«

Z przywiedzionych przez sprawozdawcę przykładów przytaczamy tylko następujący:

»Kontraktem z 2 stycznia 1891 sprzedała Agata N. spadkową połowę realności pod l. k. 94 w S. za 400 zła., żydowi Salomonowi K., który kontraktem pod dniem 15 stycznia 1891 zawartym sprzedał tę połowę Jadwidze K. żonie Wojciecha, właściciela drugiej połowy tejże, za 1300 zła. z terminem zapłaty już do *dnia 1 marca 1891*. Jako ręczyciel i solidarny wypłatca przystąpił do kontraktu mąż kupującej Wojciech, a cena na całej realności została zaintabulowana.«



Nie było zadaniem pracy niniejszej zestawiać kroniki drastycznych wypadków z praktyki pokątnego pisarstwa, tem więcej, że każdy z czytelników oddających się zawodowej praktyce ma z własnego doświadczenia zebraną sporą paczkę podobnych wypadków. Aby jednak i mniej świadomemu rzeczy czytelnikowi dać małą ilustracyą, jakiego wyzysku i nadużyć dopuszczają się pokątni doradcy, jakiej wartości są ich »roboty«, pozwalamy sobie przytoczyć dla przykładu kilka z zakomunikowanych nam wypadków.

I tak z powiatu B. podajemy za sprawozdawcą parę swieżo zaszłych tamże faktów:

Jeden z tamtejszych zmarłych już na szczęście pisarzy wziął za rekurs, który kilku członków gminy D. wniosło do Rady szkolnej w sprawie budowy nowej szkoły — 200 zła.

Ten sam pisarz pobrał kwotę 60 zła. celem złożenia takowej do depozytu sądowego na rzecz małoletniego. Gdy małoletni, osiągnąwszy niedawno pełnoletność, chciał fundusz swój z depozytu odebrać, okazało się, że go w depozycie nie było. Wieśniak pozostał tylko z kartką w ręku, w której pisarz potwierdza odbiór kwoty celem złożenia takowej do depozytu.

Po zmarłym jakimś w tymże samym powiecie zachodziła potrzeba rychłego przeprowadzenia pertraktacyi spadkowej. Pisarz wygotowuje tedy na jednej stronie spisane podanie, a strona płaci za nie 9 zła.

Doradca prawny (!) bierze od strony wszelkie papiery, zaliczkę większa i idzie imieniem strony do adwokata o przeprowadzenie jakiejś sprawy; następnie oświadcza stronie, iż

wszystko idzie jak najlepiej, aż po kilku latach strona się przekonywa, że sprawa w sądzie nawet nie wdrożona. Zaliczka, rozumie się, przepada.

Za podanie o przyznanie prawa jednorocznego ochotnika wziął niedawno jeden z pisarzy pokątnych tegoż samego powiatu B. kwotę 30 zła. i... podania całkiem nie wniósł.

W powiecie K. zdarzył się niedawno wypadek, że świeżo upełnoletniony włościanin, który miał złożone w kasie sierocej kilkaset złotych w. a. zażądał wydania takowych. Kasa nie mogła mu tych pieniędzy natychmiast wypłacić. Zawarł więc kontrakt u pokątnego pisarza, na podstawie którego sprzedał najpewniejszą swoją pretensyą za kwotę wprawdzie natychmiast mu wypłaconą, ale o połowę niższą, gdyż wmówiono w niego, że nabywca może mieć wielkie trudności z wydobyciem pieniędzy z kasy sierocej i będzie musiał długo czekać na takowe.

Wydawać się to może będzie nieprawdopodobnem — pisze kolega J. — gdy opowiem wypadek następujący: Katarzynie M. przyznaną została wyrokiem c. k. Sądu krajowego wyż. w Krakowie z dnia 22/1 1877 L. 10809 pko. masie spadk. Jana M. połowa gruntu pod l. 1236 w J... Wyrok ten stał się od roku 1877 prawomocnym, ale opieszały opiekun małoletniej wówczas Katarzyny M. takowego nie wyegzekwował Otóż za wyegzekwowanie tego wyroku zobowiązała się Kat. M., po osiągnięciu pełnoletności, co się stało w roku 1890 — tutejszemu prywatnemu pisarzowi zapłacić 150 zła. i na tę sumę weksel wręczyła. Ów zaś pisarz wniósł do tut. Sądu podanie o egzekucyą z powyższego wyroku, a weksel spieniężył.

W pobliskiem Tarnopola miasteczku powiatowem celem redagowania pism spornych utworzyła się spółka, złożona z pokątnego pisarza żyda, który dawał koncept niemiecki, z kancelisty, który był tłumaczem na język polski, a zarazem udzielał wiadomości urzędowych wyjętych z aktów i ksiąg gruntowych i z organisty, który tak ułożone podania przepisywał, zacierając w ten sposób ślad obydwóch współredaktorów. Za jedno takie pismo przez spółkę tę świeżo zredagowane, zapłaciła strona 25 zła., a przeciwnik ograniczył się jedynie na obronie, w której wykazał brak tytułu do skargi i proces wygrał.

Pewien włościanin, w tymże samym powiecie, który po przeprowadzonej rozprawie spadkowej ze spodziewanego ma-

jątku swej ciotki zgoła nic nie otrzymał, dla tego tylko prowadził bezskuteczny proces o unieważnienie testamentu, że ta sama ciotka aktem między żyjącymi zapisała mu cały swój majątek, a rzekomo obdarowany zapłacił od kontraktu, w przedmiocie tej darowizny przez pokątnego pisarza sporządzonego, 45 zła. tytułem należytości przenośnej. Testamentu nie udało się mu obalić, a rzeczony akt darowizny za nieważny uznany został.

Doręczono mi niedawno — donosi sprawozdawca z większego miasta Galicyi wschodniej — celem intabulacyi kontrakt, który był datowany już po śmierci sprzedającego, jak to równocześnie przy sporządzeniu aktów spadkowych po tymże sprzedawcy skonstatowałem. Na zapytanie, skąd to pochodzi — strona odpowiedziała, że kontrakt ten spisany został dopiero po śmierci sprzedającego, a pisarz podpisał na nim imię właściciela na tej podstawie, że tenże umierając na tę sprzedaż zezwolił.

Tenże sam kolega opowiada z praktyki swej następujący wypadek:

»Małoletni zamierza zeznać na rzecz przyszłej żony również małoletniej akt notaryalny, w którym potwierdza odbiór posagu w kwocie kilkuset zła. i zamierza zapisać tejże tytułem oprawy kwotę kilkuset zła. Oprócz tego zamierzają strony umieścić w tymże akcie rozmaite postanowienia względem zwrotu posagu i wypłaty oprawy w razie śmierci, rozwodu itp.

Z uwagi, że obie strony nie były pełnoletnie — 20 rok życia jednak już ukończyły — zażądałem metryk urodzenia celem wniesienia podania o upełnoletnienie, poczem miał być odnośny akt notaryalny spisany. Strony jednak nie jawiły się więcej w biurze, tylko poszły do pokątnego pisarza, a ten poradził im, że do tego całego »interesu« nie potrzeba wcale aktu notaryalnego, tylko sporządził »zapis na sąd polubowny«, który to zapis później czytałem. W zapisie napisano: X. i Y. mają nawzajem do siebie rozmaite pretensye. (? !) Chcąc tedy zagodzić cały ten spór (?) w drodze sądu polubownego, mianują sędziów itd. itd.

Tego samego dnia wydano wyrok również napisany ręką pisarza pokątnego i na podstawie tego wyroku uzyskała małżonka X. wpis prawa zastawu na realności Y. Obecnie jednak małżeństwo to rozwiodło się (obie bowiem strony należą do wyznania mojżeszowego). Żona żąda od małżonka zwrotu

posagu — wdraża kroki egzekucyjne celem ściągnięcia kwoty z hipoteki realności. Teraz dopiero występuje małżonek Y. ze skargą o unieważnienie całego wpisu hipotecznego, opowiada w skardze, jak powstała pretensya itd. itd.»

* * *

Takich i tym podobnych wypadków moglibyśmy przytoczyć bez liku — zapełnić nimi całe arkusze druku. Nie chcemy jednak nużyć dłużej czytelnika, uważając wyliczanie takie za zupełnie zbyteczne. W ciągu niniejszej pracy staraliśmy się ile możności dokładnie i sumiennie przedstawić obraz złego, opierając się zawsze na relacyach i datach, jakie każdy ze sprawozdawców nadesłał nam ze swego powiatu sądowego na podstawie dokładnej miejscowych stosunków znajomości i pod zaręczeniem za ich prawdziwość i autentyczność.

Byłoby wielką dla nas za podjęte starania nagrodą, gdyby praca niniejsza chociaż w najmniejszej mierze przyczyniła się do zaradzenia i usunięcia złego, które przedstawia, a w szczególności gdyby potrafiła zwrócić uwagę powołanych ku temu czynników i organów na wielkość i rozmiar złego i skłonić je do podjęcia energicznych środków zaradczych.

Długiej i od dawna organizm nurtującej choroby nie da się usunąć doraźnymi środkami — ale dłuższej i systematycznej potrzeba na to kuracyi. Podobnież ma sie rzecz i z chorobą społeczną, jaką jest pokątne pisarstwo. Najpiękniej napisane obwieszczenie nie zgładzi jeszcze pokątnych pisarzy z powierzchni ziemskiej, nie powstrzyma ich działalności; potrzeba na to, aby obwieszczenie nie pozostało tylko obwieszczonem, ale weszło w wykonanie; potrzeba silnej, wytrwałej nie ugiętej tegoż egzekutywy. Że egzekutywa taka nie jest rzeczą łatwą, tego zapoznawać nie można; niedostateczność dotyczących pokątnego pisarstwa przepisów prawnych, nawał pracy i przeciążenie po sądach, trudność śledzenia za pokątnikami: wszystko to są rzeczy, które akcyą przeciw pokątnemu pisarstwu, niezmiernie utrudniają. Że jednak przy dobrej i silnej woli wiele w tym kierunku zdziałać można, dowodem tego chociażby te wyjątkowe co prawda w Galicyi powiaty, w których dzięki właśnie energii i dobrej woli naczelników sądowych pokątne pisarstwo trzymane jest na wodzy. Zachowanie się i postawa sądu względem pokątnych

pisarzy stanowczy wpływ wywiera tak z jednej strony na wzmożenie się pokątnego pisarstwa w danym powiecie, jak z drugiej strony na jego przytłumienie, a już bezwarunkowo jest rzeczą energii i silnej woli naczelnika sądu nie dopuścić do tego, aby pokątne pisarstwo gnieździło się w samychże salach i pod okiem urzędników sądowych, aby niższy personal sądowniczy, nadużywając powagi sądu, pod osłoną urzędowego charakteru, którym strony bałamuci, oddawał się na wielką skalę pokątnictwu. —

W dalszym rzędzie niezbędną jest rzeczą reforma przepisów prawnych tyczących się pokątnego pisarstwa, a w szczególności podciągnięcie tegoż pod powszechną ustawę karną, jak to ma miejsce z nie uprawnionem wykonywaniem sztuki lekarskiej. Jak tam zdrowie obywateli państwa, tak tu porządek publiczny i bezpieczeństwo w stosunkach prawnych, na których straży stoi państwo, wymagają nieodzownie opieki ustawy karnej. Obecnie obowiązujący kodeks karny, a mianowicie tegoż §§. 300 i 301 nakładają kary na pewne nadużycia. jakich zazwyczaj dopuszczają się pokątni pisarze, jako to podburzanie przeciwko władzom rządowym, poniżanie zarządzeń i orzeczeń władz, nakłanianie stron do lekkomyślnych, nie uzasadnionych zażaleń — ale nie są one skierowane przeciwko pokątnemu pisarstwu jako takiemu i nie karzą pokątników jako takich.

Pomijając dawniejsze rozporządzenia i dekrety kancelaryi nadwornej. głównem postanowieniem, normującem obecnie kwestyą pokątnego pisarstwa, jest rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1857 roku l 114. dz. u. p., wydane na podstawie dawniejszych dekretów i przepisy ich powtarzające, które opiewa jak następuje:

§. 1. Za pisarza pokątnego uważać należy każdego:

a) Kto nie będąc uprawnionym doradcą prawnym, w takich sprawach spornych, w których strony według przepisów ustawy procesowej posługiwać się muszą doradcą prawnym, w sposób bezprawny w imieniu strony występuje, lub podania za stronę redaguje;

b) Kto nie będąc do tego upoważniony przez właściwą władzę, oddaje się w sposób zawodowy sporządzaniu dla stron dokumentów prawnych, lub podań sądowych w sprawach spornych lub niespornych, chociażby nawet przybranie doradcy prawnego w takowych ustawą nie było przepisane, albo też

występowaniu przed sądem w charakterze pełnomocnika stron, bez względu na to, czy pobranie zapłaty przytem zostanie dowiedzionem, czy też zamiar zysku jedynie z mnogości sporządzonych dokumentów prawnych lub podań, z częstych wystąpień w charakterze pełnomocnika, z przedkładania podejrzanych cesyj, lub z innych okoliczności słusznie da się wywnioskować.

§. 2. Dochodzenie i ukaranie pokątnego pisarstwa, o ile takowe nie przedstawia czynności karygodnej według powszechnej ustawy karnej, należy do tego sądu, w którym pokątny pisarz bezpośrednio lub pośrednio interweniował, lub któremu dokument prawny, lub podanie przez pokątnika sporządzone przedłożone zostały. To samo stosuje się do sądów krajowych wyższych i do najwyższego trybunału odnośnie do wypadków przed tymiż się zdarzających, o ile takowe nie uważają za odpowiedniejsze, dochodzenie i rozstrzygnięcie poruczyć sądowi pierwszej instancyi.

§. 3. Każdy sąd winien podjąć dochodzenie z urzędu na zasadzie swej władzy dyscyplinarnej dla utrzymania porządku sądowego i po zbadaniu przedmiotu ukarać uznanego winnym pokątnego pisarstwa grzywną od 5—200 złr. m. k., lub aresztem od 24 godzin do 6 tygodni.

§. 4. Przeciwko orzeczeniu przysłuża interesowanemu w przeciągu dni 14 od dnia doręczenia takowego licząc rekurs do sądu wyższego. Przeciwko orzeczeniu sądu wyższego, którem orzeczenie pierwszego sędziego zostało potwierdzone, lub na korzyść obwinionego zmienione, tudzież przeciwko orzeczeniom najwyższego trybunału nie ma miejsca żadne dalsze zażalenie.

§. 5. Przeciwko adwokatom i notaryuszom, którzy podania sądowe przez pokątnych pisarzy dla osób trzecich sporządzonę, podpisem swym zaopatrują, lub w jakikolwiek inny sposób pokątne pisarstwo popierają, wystąpić należy w drodze dyscyplinarnej. —

Tak przytoczone rozporządzenie ministeryalne, jak inne dawniejsze w materyi tej wydane rozporządzenia i dekrety nadworne są nie dostateczne i nie wystarczające, bo nie wystarczającem i nie właściwem w ogóle jest karanie pokątnego pisarstwa w drodze dyscyplinarnej. Słusznie też uczyniła komisya parlamentarna Izby deputowanych Rady Państwa, że czyniąc zadosyć od dawna odczutej potrzebie, w obradach

nad ostatnim projektem rządowym do kodeksu karnego uznała pokątne pisarstwo za przekroczenie podlegające ustawie karnej, zamieszczając w projekcie swym w rozdziale II-gim części III-ciej, obejmującym przekroczenia przeciwko urządzeniom państwowym, jako §. 432. następujące projektem rządowym nie objęte postanowienie: »Kto w sposób zarobkowy zajmuje się nie uprawnionem sporządzaniem sądowych podań i dokumentów, albo też nie będąc do tego upoważniony jako pełnomocnik za strony przed sądem występuje, będzie karany aresztem lub grzywną aż do 300 zła.«

W ten sposób pokątne pisarstwo podciągnięte pod powszechną ustawę karną staje się przekroczeniem, które nie tylko może, ale musi z urzędu być dochodzone i karane i w ściganiu którego sąd nie jest jak dotąd pozostawiony własnym siłom, ale dopomagają mu w tem wszystkie w państwie organy bezpieczeństwa publicznego. Nie ulega wątpliwości, że poprawka komisyi uwzględnioną zostanie. —

Do przytłumienia pokątnego pisarstwa mogą również w pewnej mierze przyczynić się projektowane gminne sądy rozjemcze po wsiach, które na miejscu we wsi rozsądzając drobniejsze pretensye i zatargi włościan, a zwłaszcza tak liczne sprawy o obrazę czci t. zw. pyskówki, uczynią zbyteczną wszelką w ogóle interwencyą doradców prawnych w podobnych sprawach, a tem samem i działalność pokątników przy odpowiedniem zwłaszcza urządzeniu niepomiernie ukrócić mogą.

A wreszcie w akcyi przeciw pokątnemu pisarstwu nie powinno braknąć pomocy i współdziałania ze strony wszystkich ludzi inteligentnych, stykających się z ludem i wpływ na niego mających. Nikt nie zaprzeczy, że tak instytucya notaryatu, jak adwokatury przedstawia liczne wady i usterki, tych jednak się nie usunie, ani się je naprawi przez to, że notaryusza czy adwokata w oczach ludności się zniesławi i do oddania sprawy pokątnikowi nakłoni. Jedynym tego rezultatem będzie chyba tylko to, że stronę na szkodę się narazi. Zamiast tedy siać nieufność i budzić niechęć w rodzaju osławionej odezwy rady powiatowej w Nisku, obowiązkiem każdego dobrej woli człowieka jest na każdym kroku i przy każdej sposobności wpajać włościaninowi przekonanie, że z interesem prawnym nie do żyda karczmarza, nie do pismaka w szynku kancelaryą prowadzącego, ale do uprawnionego doradcy prawnego, notaryusza czy adwokata, udać mu się należy.

Gdy przepisom ustawy, usiłowaniom sądu i notaryatu przyjdzie z pomocą poparcie ogółu, wtedy pokątne pisarstwo przestanie być tak dotkliwą jak obecnie dla wiejskiej zwłaszcza ludności plagą; włościanin z czasem wyzwoli się z pod przemożnego wpływu pokątnika i mieniem swem frymarczyć mu więcej nie pozwoli.

Dr. Kazimierz Bystrzonowski.

Kilka uwag

w sprawie zniesienia przymusu legalizacyjnego.

Zamierzona reforma obowiązujących obecnie przepisów ustawy hipotecznej w kierunku zniesienia przymusu legalizacyjnego przy dokumentach t. zw. drobiazgowych — dała powód wielu kolegom, którzy nadesłali nam sprawozdania na rozesłane przez nas kwestyonaryusze w sprawie pokątnego pisarstwa, do poruszenia w sprawozdaniach swych tej z pokątnem pisarstwem w ścisłym związku zostającej kwestyi, do omówienia wartości zaprojektowanej reformy, spodziewanych i możliwych z niej wyników. Najobszerniej i najsumienniej uczynił to w swojem sprawozdaniu kol. Antoni Bahr; to też, jakkolwiek w ostatnim zeszycie Kwartalnika z kwietnia b. r. zamieściliśmy już w sprawie tej głosy tak poważne, jak obu towarzystw prawniczych, krakowskiego i lwowskiego, tudzież c. k. Izby Notaryalnej w Krakowie — ze względu jednak na wielką doniosłość i aktualność sprawy przytaczamy odnośny ustęp sprawozdania tegoż kolegi w całej osnowie. Opiewa on jak następuje:

...W stosunkach wyż określonych, przy wielkim wpływie pokątników na włościan, przy ich czelności i chciwości, nieporadności i głupocie ludu wiejskiego — a pozornej taniości pism pokątników w porównaniu z taksami notaryuszów i adwokatów — wprowadzenie ustawy o uwolnieniu od przymusu legalizacyjnego interesów hipotecznych drobiazgowych, dla całej Galicyi zgubne, w tutejszym powiecie sądowym byłoby w następstwach swoich zbrodnią — że tak powiem — wołającą o pomstę, szyderstwem wobec obowiązków władz czuwania nad dobrem ogółu, postępkiem w najwyższym stopniu nie humanitarnym, lekkomyślnością w ustawodawstwie dotąd nie

słyszaną, oddaniem z zamkniętemi oczyma ludu biednego i nieporadnego, a ochrony i uczciwej opieki potrzebującego, na pastwę hydrze chciwej i temu ludowi — już z powodu fanatyzmu żydowskiego — wrogiej, bo wątpliwości nie ulega, że przeważna ilość spraw, przeprowadzanych obecnie pod kierownictwem uczciwem i umiejętnem notaryuszów, przejdzie po wprowadzeniu tej ustawy w ręce pokątnych pisarzy.

Niechaj ci, którzy do orzekania o ustawach są powołani, przypatrzą się bliżej pokątnym pisarzom, niech poznają ich postępowanie ze stronami, ich cele i środki, niech równocześnie poznają lepiej działalność notaryuszów, zbawienną skuteczność ich rad i wskazówek stronom udzielanych, a ustawa proponowana w zastósowaniu do Galicyi przedstawi im się inaczej, niż ją obecnie patrząc powierzchownie widzą.

Bo porównajmy praktyczne korzyści i szkody, jakichby lud nasz doznał po wprowadzeniu u nas w życie tej ustawy, a znajdziemy taką przewagę szkód materyalnych i moralnych, że ustawa ta wyda się chyba śmieszną i szaloną.

Korzyścią niby ma być zaoszczędzenie stronie kwoty aż 30 ct.! od jednego legalizowanego podpisu, ewentualnie kwoty dalszej aż 15 ct.! od dalszego podpisu.

Korzyść ta w praktyce — równa zeru! Wiemy przecież, że i dziś, kiedy notaryusz czy sąd legalizuje dokument, strony świadkom płacą «za fatygę» najmniej po 10 ct, a zwykle i więcej, czego nie można wzbronić, skoro wynagrodzenie to za usługę nie jest wysokiem, a strony chętnie je płacą. Cóż będzie, gdy tacy świadkowie przy zastosowaniu w mowie będącej ustawy staną się poniekąd osobami urzędowemi, a podpisy stron uwierzytelniać się będą w karczmie? Wtedy koszta uwierzytelnienia zapłacone świadkom w gotówce i mohoryczu 10 krotnie przeniosą tę nędzną taksę legalizacyjną.

Drugą korzyścią ma być niby chyba, że strona nie będzie potrzebować chodzić dla sporządzenia kontraktu do siedziby notaryusza czasem o parę mil odległej. Uznawanie takiej korzyści polega na zupełnej nieznajomości stosunków, gdyż strony koniecznie muszą iść do siedziby sądu, aby zbadać tabulę, aby znaleść w mieście pisarza, któryby umiał sklecić jakie takie pismo, a także aby przedłożyć dokument i odpis z niego urzędowi podatkowemu, aby wnieść podanie hipoteczne. Obecnie, przeważnie wszędzie, notaryusz sporządziwszy dokument, resztę czynności dotyczących bierze na

siebie i załatwia bez stron. ale bardzo jest wątpliwem, czy wygodna dla stron obecna praktyka notaryuszów zastosowaną będzie wtedy, gdy ich interwencya zbyteczną się okaże.

Więcej chyba tych niby korzyści stony z ustawy tej nie odniosą. Przypatrzmy się teraz stronom ujemnym:

1. Dzisiaj, kiedy strona celem sporządzenia dokumentu idzie do notaryusza, gdy wie, że notaryusz ten zna wartość gruntów w powiecie i zwróci uwagę na skutki fałszywego podawania ceny przy kupnach, gdy tego notaryusza za urzędnika uważa: z małymi wyjątkami podaje do kontraktu cenę prawdziwą, albo od prawdziwej mało co mniejszą i skarb państwa na należytościach przenośnych nie wiele traci; skoro jednak wolno będzie stronie bez notaryusza się obejść, strony już z własnego impulsu, aby wysokość należytości obniżyć, ceny do kontraktów niestosunkowo niskie regularnie podawać będą, a rzeczą pokątnych pisarzy będzie, strony do takich zmyślonych cen namawiać, aby utrzymać wartość przedmiotu w granicy ceny 100 zła., do wysokości której legalizacyi nie potrzeba.

Tu więc widoczne, że przy nowej ustawie skarb państwa narażonym będzie na wielkie straty nawet w wypadku, gdyby pomijając podane w kontraktach ceny, czysty podatek gruntowy brano za podstawę do obliczania wartości, bo jak wiemy, wartość na podstawie podatku tego wypośrodkowana niższą jest, często bardzo znacznie, od prawdziwych obecnych cen gruntów.

2. Obecnie, kiedy strona kupująca nie ma do zapłaty całej ceny przy podpisie kontraktu, notaryusz, zwłaszcza przy resztach powyżej 50 zła. sporządza akt notaryalny i rygorem egzekucyi z §. 3 ust. not. zabezpiecza sprzedawcę. Po wprowadzeniu ustawy o legalizacyi, wobec szalbierstwa pokątnych pisarzy, przeważna ilość takich reszt z ceny kupna nie dopłaconych, będzie musiała być wywalczaną w drodze sądowego sporu, tem trudniej, że kontrakty opiewać będą na ceny niższe od rzeczywistych. Spory takie przysporzą pracy sądom i tak aż nadto obciążonym.

3. Dzisiaj, gby notaryusz bierze w ręce prawne kierownictwo interesu, jako z ustawy do wyjaśnienia stronom korzyści i szkód ich postanowień i do zabezpieczenia wzajemnych praw i obowiązków powołany, kontrakty sporządzane są zgodnie z rzeczywistą wolą i intencyą stron i z tym tytu-

łem, który rzeczywiście ze stosunków i zamiaru stron wynika; skoro kierownictwo przejdzie w ręce pokątnych pisarzy — niechybnie największa część interesów — prócz może aktów między małżonkami, aktu notaryalnego wymagających — a więc np. kontrakty przedślubne, darowizny, zawierane będą z tytułem kupna, naturalnie niżej 100 zła., namnoży się przerażająca ilość kontraktów pozornych, a za to liczba aktów notaryalnych znacznie zeszczupleje, zmnożą się krzywdy rodzeństwa pozornemi kupnami wyzutego z zachowku przez ustępstwa na korzyść innych dzieci, tj. tych rzekomych kupicieli, czego notaryusze dotąd strzegą — a w konsekwencyi zmnożą się spory sądowe cywilne — nie mówiąc już o sprawach karnych, których liczba na pewne również się powiększy.

4. Lud nasz wiejski obecnie ani czytać ani pisać nie umie, a ilość umiejących w każdem siole ogranicza się do kilku ledwie jednostek. Analfabeci, to ludzie skazani na to, aby ślepo podpisywali znakiem jako swą wolę to, co im piszący dokument do podpisania przedłoży. Wobec tego, czyż to jest rzeczą ludzką i rozważną oddawać lud ten biedny na pastwę oszustwu i wyzyskom? Cóż łatwiejszego dla pokątnika jak — wziąwszy od nieuczciwego nabywcy łapówkę — pomylić się o jednę więcej parcelę, lub o cyfrę jej tylko w kontrakcie, o cyfrę w skrypcie i zaintabulować po formie sporządzony a fałszywy dokument; nawet gdy oszustwo się wykryje, pisarz karanym być nie może, bo gdzież dowód, że się to stało ze złym zamiarem, a korzystający z pomyłki w swoim własnym interesie świadczyć przeciw oszustowi nie będzie. Czyż dzisiejsze chłopskie testamenty, spisywane w czasie agonii śmiertelnej, a nawet po śmierci testatora i jego podpisem opatrzone — a nie rzadko się zdarzające — nie są dostatecznem ostrzeżeniem? Ileż to fałszów zrodzi się w księgach gruntowych, które mają być księgami prawdy i sprawiedliwości; runie w ciągu lat kilku cała ta instytucya, z tak wielkim kosztem i pracą wprowadzona — bo straci wiarogodność, którą ma dzisiaj.

5. Wiele spraw zdarza się w praktyce kontraktowej, które z powodu zachodzących przeszkód, jak nieletności, kurateli, nie uporządkowanej tabuli, nie objętej masy spadkowej, braku formalnego kontraktu na przelew praw na rzecz właściciela ostatniego itp. doraźnie załatwić się nie dadzą. Dotąd notaryusze biorą na siebie usunięcie takich przeszkód —

poczem pisma zażądane sporządzają. Po wprowadzeniu w życie ustawy o legalizacyi, pisarze pokątni nie będą się starać o usunięcie przeszkód takich, najprzód dla tego, że im nie chodzi o sumienne załatwienie sprawy, ale o jak najrychlejsze pochwycenie zapłaty za swą robotę, a powtóre dla tego, że przeważna ilość pisarzy pokątnych nie dorasta do tego, aby przeszkody takie dojrzeć mogli, rozumieli je i usunąć zdołali. Cóż więc za rozpaczliwe dla stron następstwa: kontrakt mimo przeszkód sporządzony, cena kupna zapłacona, należytość przenośna złożona, a intabulacya niemożliwa; grunt wzięty w posiadanie, uprawiony i zasiany, rozwiązanie kontraktu utrudnione, zwrot ceny kupna zwykle niemożliwy bez procesu, a więc nowa racya do sporów ustnych, sumarycznych, koszta dla stron, pomnożenie pracy sądom — a to wszystko dla tego, że strona zyskała niby **30 ct.** na legalizacyi.

Prócz powyższych niekorzyści, z których każda z osobna aż nadto wystarcza do zepchnięcia przedłożonej ustawy o legalizacyi do kosza nieudałych wniosków parlamentarnych, jest jeszcze wiele innych, które w praktyce okażą się dla stron bardzo przykremi, — tak np. szkody, jakie strony poniosą z powodu zaniedbania rychłej intabulacyi i z powodu odrzucenia kontraktów i podań źle zrobionych, kary stemplowe za kontrakty i podania źle ostemplowane, albo nie ostemplowane, kary za niezgłoszenie kontraktów w terminie przepisanym do wymiaru należytości, gubienie przypadkowe lub umyślne dokumentów przez strony pisarzom powierzonych itp. inne następstwa, dzisiaj — gdy notaryusze za czynności swe wobec władz odpowiedzialni kontrakty sporządzają — rzadko się zdarzające, ale które w czasie rozszerzenia rzeczoną ustawą wpływu pokątników, wobec nikogo w praktyce nie odpowiedzialnych, zawsze i wszędzie u nas zdarzać się będą.

Wobec tego więc, że wprowadzenie w Galicyi ustawy o legalizacyi w sprawach drobiazgowych w tej formie, jak ona obecnie się przedstawia, niechybnie odda te sprawy w ręce pokątnych pisarzy, na największą szkodę tych właśnie, którzy ulgę mieć mają, należy, jeżeli ustawa musi być wprowadzoną, uchwalić ją tylko z takiemi zastrzeżeniami, któreby ingerencyą pisarzy pokątnych usuwały — a więc: albo z zastrzeżeniem, że interesa prawne do 100 złr. wartości

przez notaryuszów załatwiane i przed nimi podpisywane do ważności swej wobec tabuli legalizacyi nie potrzebują — albo też że notaryusze obowiązani są kontrakty takie, a przez nich sporządzone, bezpłatnie legalizować.

Antoni Bahr.

OKÓLNIK
w sprawie pokątnego pisarstwa
wydany przez c. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie dnia 23 maja 1891. do L. 3176. cyw.

C. k. Izba Notaryalna w Krakowie otrzymała w czerwcu b. r. następującą odezwę c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie:

Gdy pomimo wydanego przez sąd tutejszy zarządzenia z dnia 6 maja 1889. L. 2276 skierowanego do stłumienia pokątnego pisarstwa i pomimo kilkakrotnych przedstawień stronom o szkodliwych następstwach z oddania się pokątnym pisarzom i poruczania im swoich spraw i wreszcie pomimo ukarania sądownie tych pisarzy, toż pokątne pisarstwo w okręgu sądu tutejszego nie zmniejszyło się, lecz owszem jak zaraźliwa dżuma i szarańcza rozszerza się i po wszystkich wsiach rozgałęzia, przeto sąd tutejszy powołując się na powyższe zarządzenia oraz na reskrypty Wysokiego Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 2 kwietnia 1889 L. 3536 i z dnia 1 lipca 1889. L. 4074 oraz z dnia 30 kwietnia 1891. L. 3141, a w końcu powołując się na rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1857. L. 114 D. p. p. — celem stanowczego położenia tamy pokątnemu pisarstwu i wykorzenienia takowego w okręgu sądu tutejszego — c. k. Sąd powiatowy w Strzyżowie zarządza i postanawia co następuje:

Zadaniem sądu tutejszego jest i będzie pokątne pisarstwo raz na zawsze wyplenić; sąd dążyć będzie do tego, aby w okręgu jego pokątne pisarstwo wygasło i było wcale już nieznane.

Z pokątnymi pisarzami sąd będzie jak najsurowiej postępował; z wszelkich sądowi przysługujących praw korzystać,

dochodzenia przeciw nim jak najszybciej przeprowadzać będzie i zastosuje do nich wszelkie możliwe i to najsurowsze kary, a to bez względu na godność i stanowiska, jakie pokątni pisarze piastować mogą. Z wszelkich wiadomości, jakie sąd poweźmie o pokątnych pisarzach, natychmiast użytek zrobi.

Pokątne pisarstwo bowiem, podobnie jak i karczma na wsi, to dwie plagi, wpływające na lud niemoralnie, trapiące i gnębiące nieświadomy lud wiejski, utrudniające sądom ich działalność i wymiar sprawiedliwości.

Pokątne pisarstwo to robak toczący zdrowe drzewo, pijawka wysysająca krew ludzką, kąkol i chwasty w zbożu, to owce zarażające stado zdrowe, widmo prześladujące nieoświecony lud.

Pokątnemu pisarstwu oddają się ludzie zazwyczaj spróżniaczeni, najgorszej opinii i o niskim stopniu nauki. wychowania i moralności, ludzie którym i cele więzienne nie są obce Podstępami i jak ten lis w owczej skórze, podchlebstwami wkradają się między ludzi, sieją pieniactwo, niezgody w rodzinie i między sąsiadami, odrywają lud od dziennej pracy, od kościoła — aby go popchnąć na bezdroża w procesy tak dalece, że już dzieciom procesy nie są obce i u dzieci powoli wyrabia się niechęć, nienawiść i złość do ludzi z powodu procesu, jaki rodzice ich prowadzą.

Jest rzeczą udowodnioną, że lud z chęcią lgnie do pokątnych pisarzy, zachęcony ich zdradliwemi złudnemi pochlebstwami i obietnicami, oraz zapewnieniami o pomyślnym wyniku podań i skarg przez tych wyzyskiwaczy układanych. Lecz lud, nie poznawszy się na oszustach, przez zbytnie zaufanie swoje do pokątnych pisarzy doznaje zawodu, otrzymując po największej części podanie bez skutku zwrócone i widząc niepomyślny wynik sporu. Dowiedzioną jest rzeczą, że lud wiejski z łatwowiernością oddaje ostatni grosz pokątnym pisarzom, na ślepo im wierzy, ufa więcej jak księżom, szkole i sądowi, nie chcąc uwierzyć, że kościół, sąd i szkoła pracują nad dobrem ludu, że mu sprzyjają i z chęcią pomocy swej użyczają. Karczmę uważają jakby schronienie, w którem szukają pociechy i otuchy; zamiast tego znajdują tam jednak tylko kieliszek i pokątnego pisarza, którego siedzibą jest bardzo często karczma. Tu zastawia i czeka na biedną ofiarę, która odurzona i rozochocona trunkiem, w sieć tę mimowolnie wpada.

Chcąc zatem, aby pokątne pisarstwo raz już wygasło i aby lud przyszedł do przekonania, że pokątni pisarze, to dla niego zguba, poleca się wszystkim i każdemu z osobna, aby w interesie własnego dobra nie poważył się z jakąkolwiek poradą, podaniem, skargą, kontraktem i procesem udawać się do pokątnych pisarzy, którzy wcale nie są obznajomieni z ustawami i żadnej skutecznej pomocy prawnej udzielić nie są w stanie; a sami sobie winę przypiszą, jeżeli oczekiwanego i przez pokątnych pisarzy zapewnionego rezultatu z podania, skargi, procesu nie osiągną. Sąd będzie ściśle dochodził przy każdem wniesionem podaniu i skardze, kto takowe układał i pisał, będzie stawiał trudności w przyjmowaniu podań i skarg — kosztów za takowe przyznawać nie będzie, pokątnych pisarzy będzie śledził i natychmiast przeciw nim rozpocznie dochodzenia. Uboga strona, która nie jest w stanie opędzić kosztów podania, skargi i procesu, znajdzie pomoc i ulgi w sądzie i u notaryusza.

Sąd i tak przyjmuje co wtorek strony, mające jakąkolwiek prośbę, porady i pomocy swej nie odmawia, z chęcią przyjmuje i przyjmować będzie strony zgłaszające się z ustnemi skargami i takowe protokolarnie spisywać będzie. Sąd dalej oznaczył jeden dzień w tygodniu do przyjmowania i sądzenia sporów drobiazgowych, oraz osobny dzień do wnoszenia protokolarnych podań tabularnych. Dnie te są stronom do wiadomości sądownie udzielone i z takowych korzystać powinny.

Pisarzom gminnym, jak również wszelkim osobom piastującym jakąkolwiek godność w gminie, przy kościele i t. p. zakazuje się pod jakimkolwiek pozorem i bodaj na najmniejszą skalę zajmować się pokątnem pisarstwem, w przeciwnym bowiem razie sąd odniesie się do odnośnej przełożonej władzy celem natychmiastowego usunięcia tejże osoby z urzędu swego, a nadto sąd wdroży przeciw tymże dochodzenie o pokątne pisarstwo Jest zatem rzeczą tychże samych osób porzucić to niecne rzemiosło, odciągać lud od pieniactwa, naprowadzać go do zgody i tym sposobem przychodzić sądowi w pomoc.

Dyetaryuszom sądowym zabrania się pisania i układania jakichkolwiekbądź, nawet nie sprawiających żadnej trudności podań i skarg, a to pod zagrożeniem natychmiastowego oddalenia ze sądu, potrącenia im z ich płacy pobranego wynagrodzenia, które stronom zwracane będą, a przytem narażenia się na skutki dochodzenia o pokątne pisarstwo.

Stronom zabrania się udawać się do dyetaryuszy sądowych i pisarzy gminnych, do znanych sądowi pokątnych pisarzy, w ogóle do wszystkich, którzy nie są uprawnieni do układania podań i skarg, których celem jest tylko wyzyskać strony i mieć nie rzetelny zarobek.

Sąd odzywa się do wszystkich stron po ojcowsku i przyjacielsku, aby raz zechciały porzucić ufność i wiarę do pokątnych pisarzy, aby od tychże jak od zaraźliwej choroby stroniły, aby ciężko zapracowanego grosza na marne nie obracały. Wzywa wszystkie strony, aby zrozumiały i pojęły złe wynikające z oddania sprawy swojej w ręce nędznych wyzyskiwaczy i aby nabrały przekonania, że wynagrodzenie, jakie opłacają pokątnym pisarzom, nie jest mniejszem od wynagrodzenia, jakiego wymagają upoważnieni doradcy prawni, jak adwokaci i notaryusze, a z drugiej strony powinny strony wiedzieć, że podania, kontrakty, skargi i t. p. układane przez doradców prawnych zawsze wobec sądu mają pewne znaczenie i powagę oraz swoją wartość, gdyż są układane przez osoby sumienne, zaprzysiężone, obeznane z wszelkimi ustawami i rozporządzeniami, oparte są na przepisach ustawy i zgodne ze stanem aktów.

Celem zaś ścisłego wykonania niniejszego zarządzenia i celem przyjścia stronom w pomoc i nie dopuszczenia dalszego rozgałęzienia się pokątnego pisarstwa, sąd wzywa przedewszystkiem wszystkie strony, mające wnosić podania lub skargi do dziennika podawczego, aby takowe albo przez pocztę albo same osobiście lub przez dorosłe, pewne i zaufane osoby wnosiły, aby do tego nie używały młodocianych chłopców, głównie izraelickich, gdyż dzieci niedorosłych przynoszących podania i skargi, a przytem nie wiedzących nieraz, gdzie takowe oddać, przyjmować się nie będzie, — aby dalej podania i skargi doręczane były do własnych rąk prowadzącego dziennik podawczy kancelisty sądowego. Temuż kanceliście poleca się, aby przy każdem wręczonem mu osobiście podaniu i skardze wypytywał się strony, kto jest autorem tychże podań i skarg, aby na odnośnym exhibicie zanotował podane mu nazwisko autora, aby zarządzenia względem pokątnych pisarzy zakomunikował dyetaryuszom sądowym, którzy na temże zmundować się mającem zarządzeniu własnoręcznie mają się podpisać i potwierdzić ogłoszone im niniejsze zarządzenie i to potwierdzenie sądowi wraz z relacyą natych-

miast złożył, — aby na ścianach kancelaryi dziennika podawczego, registratury sądowej. expedytu, hipoteki, oraz na ścianie i za kratkami w sieni gmachu sądu tutejszego zarządził umieszczenie w sposób widoczny zarządzenia o pokątnych pisarzach niniejszem wydanego.

Sąd tutejszy udaje się do Wielebnych Urzędów parafialnych, gdyż takowe mają największą styczność z ludem i jest rzeczą pewną, że słowo kapłańskie dodatnio oddziaływa na lud, że lud słowa prawdy i nauki duchownych, ludowi ogłaszane, wielce sobie ceni i że na strony słowo kapłańskie wielki wpływ wywiera: aby raczyły nie odmawiać pomocy swej i w odpowiedni sposób o temże zarządzeniu strony pouczały i takowe objaśniały.

Sąd odnosi się również i do wszystkich p. p. zarządców szkół, aby zechcieli udzielać ze swej strony pomocy swej i przy sposobności i styczności z ludem takowemu przedstawiali, jaką plagą we wsi jest pokątne pisarstwo, a tym sposobem zyskają sobie należyte uznanie ze strony swych władz przełożonych, a od sądu wdzięczność, a przy tem odniosą własne zadowolenie, że przyczynili się do umoralnienia ludu

Wszystkich przełożonych gmin położonych w okręgu sądu tutejszego, przy udzieleniu im niniejszego okólnika wzywa się, aby na najbliższy wolny dzień zgromadzili w swojej gminie wszystek lud, aby temuż ogłosili toż zarządzenie i takowe ze swej strony objaśniali, aby to ogłoszenie uskuteczniali co miesiąc i sądowi przedkładali co miesiąc potwierdzenie ogłoszenia, zaopatrzone w podpis wójta, dwóch radnych, oraz przynajmniej trzech gospodarzy umiejących własnoręcznie się podpisać, a ze swej strony, gdyby za pomocą stron powzięły wiadomość o jakimkolwiek pokątnym pisarzu. sądowi o tem donosiły. Gdyby sąd przekonał się, że który z wójtów w wykonaniu niniejszego wezwania jest opieszałym, odniesie się do świetnego c. k. Starostwa, celem pociągnięcia dotyczącego wójta do odpowiedzialności.

Świetne c. k. Starostwo w Rzeszowie wzywa się uprzejmie o wydanie ze swej strony zarządzenia do wszystkich gmin położonych w okręgu sądu tutejszego, aby ściśle zastosowały się do powyższego sądowego wezwania.

Również wzywa się uprzejmie Świetny Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie o polecenie pisarzom gminnym, aby nie poważyli się zajmować się pokątnem pisarstwem.

Niniejszy okólnik udziela się Świetnej Izbie adwokackiej w Krakowie do wiadomości z uprzejmem wezwaniem o polecenie adwokatom, mającym siedzibę w okręgu sądu tutejszego, aby w razie doszłej do nich wiadomości o osobach trudniących się pokątnem pisarstwem o tem sąd tutejszy zawiadamiali.

Również udziela się ten okólnik świetnym Izbom notaryalnym w Krakowie i w Tarnowie celem odniesienia się do dotyczących notaryuszy w powyż podanym celu.

Wreszcie wzywa się wszystkie c. k. posterunki żandarmeryi okręgu sądu tutejszego, aby ściśle wypełniały niniejsze zarządzenia, ustawicznie zwracały uwagę na pojawiających się pokątnych pisarzy, o takowych wywiadywały się za pomocą stron, a w razie wykrycia tychże, natychmiast o tem doniesienia sądowi składały, a zarazem gdyby nabrały pewności i dowodu o osobach zajmujących się pokątnem pisarstwem, sąd upoważnia posterunki żandarmeryi do przedsięwzięcia w odpowiedni sposób rewizyi w pomieszkaniu, a w razie znalezienia jakichkolwiek aktów, podań, skarg obcych stron, z których posiadania dotyczące osoby w prawny psosób nie mogłyby się usprawiedliwić, akty te zabrały i sądowi złożyły.

Sąd zawiadamia wreszcie wszystkie strony, że tutejszy c. k. notaryusz mający rutynowanego zastępcę swego, kandydata notaryalnego, oświadczył, iż za małem wynagrodzeniem, nie przenoszącem wynagrodzenia opłacanego przez strony pokątnym pisarzom, będzie stronom pomocy prawnej udzielał, w ogóle zajmował się sprawami stron, nie przekraczającemi zakresu swego działania i urzędowania, a nadto ubogim stronom nie będzie odmawiał udzielania bezpłatnego potrzebnej porady i pomocy prawnej.

Sąd żywi nadzieję, że wszyscy oceniając doniosłe zadanie sądu zdążające jedynie do obrony i opieki nad stronami łatwowiernemi i nie oświeconemi, do umoralnienia ludu, do powiększenia jego dobrobytu i do wygaśnięcia pokątnego pisarstwa, pomocy swej i pracy sądowi użyczać będą i przyczynią się do stanowczego wykorzenienia pokątnego pisarstwa. —

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, dnia 23 maja 1891 r.

Gebauer w. r.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO.

(Według Kroniki Prawniczej).

I.

W sprawie reformy nauk prawniczych i egzaminów rządowych teoretycznych.

W myśl zapowiedzi, zawartej w mowie tronowej, wniósł p. Minister wyznań i oświaty na 11 posiedzeniu Izby Panów projekt do ustawy o studyach nauk prawniczych i politycznnych, tudzież o egzaminach rządowych. Projekt ten od dawna był w ministerstwie przygotowanym. Jeszcze w r. 1886 rozesłało ministerstwo kwestyonaryusz w sprawie reformy studyów prawniczych do wszystkich wydziałów prawnych — a opinie nadesłane ogłosił następnie drukiem w r. 1887 pod tytułem: Gutachten und Anträge zur Reform der juristischen Studien. Erstattet von den rechts-und staatswissenschaftlichen Facultäten der österreichischen Universitäten (str. 424). Następnie zwołał rząd w r. 1889, do Wiednia ankietę celem obrad nad reformą studyów prawniczych, w której przyjęli udział częścią profesorowie uniwersytetu, częścią urzędnicy z różnych gałęzi administracyi.

Zdawało się zatem, że po tylu zabiegach i tak gruntownych przygotowaniach projekt ustawy o studyach prawniczych będzie ze wszech miar wytrawnem dziełem. Tymczasem bliższy rozbiór przekonywa, że tenże w wielu względach jest wadliwym i niedostatecznym. Jednę tylko przedstawia projekt zaletę, że rozszerza zakres nmiejętności politycznych po za granicę szczupłą, jaka im była zakreśloną w ramach dotychczasowej ordynacyi studyów prawniczych z r. 1855, mianowicie przyjmuje w poczet przedmiotów obowiązkowych egzaminacyjnych oprócz dotychczasowych (ekonomii społecznej, skarbowości i statystyki austryackiej) także prawo polityczne powszechne i austryackie, prawo administracyjne austryackie i ogólną porównawczą statystykę.

Obok tej jednej zalety uderzają jednak w projekcie rządowym następujące wady:

1) pominięcie wszystkich podstawowych i ogólnie kształcących umiejętności, t. j. filozofii prawa, ency-

klopedyi prawa. Niewiadomo rzeczywiście, gdzie wśród szczególnych przedmiotów prawniczych, uczeń, nie przynoszący ze swych studyów gimnazyalnych żadnych wiadomości o prawie, będzie się mógł zoryentować, gdzie zaczerpnie zasadniczych wiadomości o istocie prawa i państwa, tudzież najważniejszych instytucyi prawnych, które dziś właśnie są przedmiotem tylu zaczepek nie uzasadnionych ze strony rzekomych reformatorów społeczeństwa;

2) wypuszczenie z szeregu przedmiotów obowiązkowych nauki administracyi, która tak samo stanowi podstawę naukową do zrozumienia pozytywnych urządzeń administracyjnych austryackich, jak nauka skarbowości podstawę prawa skarbowego austryackiego;

3) pominięcie prawa międzynarodowego, które pomijając jego wartość naukową, nabiera w życiu publicznem nie tylko dla dyplomatów, ale wogóle dla praktycznych prawników coraz większej doniosłości;

4) utworzenie z historyi rozwoju państwa i prawa publicznego austryackiego osobnego przedmiotu i oddzielenie tego przedmiotu od prawa politycznego austryackiego, do którego ta historya z natury swej neleży;

5) nie uwzględnienie wykładu prawa krajowego, jak dawnego polskiego, co nie dozwoli prawnikom rozwiązać wielu przypadków w praktyce się wydarzających, w których znajomość dawniejszego prawa krajowego jest nieodzowną;

6) skrócenie mimo pomnożenia przedmiotów czasu trwania studyów prawniczych z ośmiu półroczy na siedm; wreszcie

7) obniżenie znaczenia doktoratu, który odtąd nie może zastąpić egzaminów rządowych (§. 6 projektu)

Towarzystwo prawnicze Krakowskie, uznając doniosłość wniesionego projektu dla wychowania całej młodej generacyi prawników, uważało za swój obowiązek wytknąć te wady projektu rządowego i uchwaliło dnia 11 maja b. r. wnieść petycyą do Izby Panów, domagając się usunięcia tych wad.

Petycya ta nadeszła do Izby Panów już w czasie, gdy projekt rządowy był w Komisyi przedyskutowanym i dla tego nie odniosła pożądanego skutku. Wprawdzie podczas dyskusyi nad projektem w Izbie Panów dnia 1 czerwca b. r. hr. Belcredi w świetnie obmyślanej mowie prawie wszystkie w petycyi naszej podniesione wady projektu nader wymownie uzasadnił, ponieważ jednak nie uczynił żadnego pozytywnego

wniosku, tylko oświadczył, że przeciw §. 4 projektu będzie głosować, wnioski Komisyi Izby Panów w całej osnowie zostały przyjęte i zakomunikowane Izbie deputowanych do dalszego konstytucyjnego traktowania.

Projekt Izby Panów bardzo nieznaczne tylko zmiany we wniosku rządowym przeprowadził. Mianowicie uchwaliła Izba Panów, aby zatrzymać dotychczasowy czasokres studyów prawniczych t. j. ośm półroczy; inne zmiany mianowicie w wyliczeniu przedmiotów obowiązkowych §. 4 można nazwać nie poprawieniem, ale raczej pogorszeniem projektu rządowego. I tak wyrugowała Izba Panów z przedmiotów obowiązkowych prawo polityczne ogólne, wprowadziła natomiast do przedmiotów obowiązkowych wykład historyi filozofii prawa. Ta ostatnia zmiana jest bardzo problematycznej wartości, bo historya filozofii prawa bez studyum filozofii prawa nie ma podstawy naukowej. Obecnie cała sprawa jest w Izbie deputowanych, gdzie przekazaną została do zbadania komisyi osobnej.

Towarzystwo prawnicze Krakowskie uchwaliło dnia 13 czerwca ponownie wnieść petycyą do Izby deputowanych, aby tamże przeprowadzić owe zmiany, które w interesie sprawy uważa za niezbędne, jeżeli reforma studyów prawniczych rzeczywiście przynieść ma korzyść.

Sprawę tę uważa Towarzystwo prawnicze za bardzo ważną. Jeśli raz w drodze ustawy program nauk prawniczych zostanie ustalonym, natenczas będzie on podstawą wykształcenia prawniczego na długi szereg lat. Postęp nauk i potrzeby praktyczne, dzisiaj nie uwzględnione, przez długi czas będą musiały się znowu dobijać o przystęp do ciał reprezentacyjnych.

Z tego powodu zwraca Towarzystwo prawnicze uwagę innych Towarzystw na tę sprawę i poddaje pod ich rozwagę, czy nie wypadałoby im albo przystąpić do petycyi Towarzystwa prawniczego Krakowskiego, albo samoistne wnieść petycye, dopóki jeszcze czas, a uchwały parlamentu nie staną się ustawą.

II.

Konkurs.

Krakowskie Towarzystwo prawnicze rozpisuje niniejszem konkurs na nagrodę w kwocie Pięćset (500) zła. za napisanie najlepszego podręcznika do nauki prawa cywilnego austryackiego.

1. Podręcznik przeznaczonym jest dla młodzieży uniwersyteckiej do nauki powszechnego prawa cywilnego austryackiego.

2. Objętość podręcznika ma wynosić 30 do 35 arkuszy druku.

3. Podręcznik ma być systematycznym wykładem nauk ogólnych, tudzież wszystkich materyj prawnych części szczególnej powszechnego kodeksu cywilnego austryackiego.

4. Porządek wykładu szczególnych materyj pozostawia się dowolności autora.

5. Za dzieło najlepsze przeznacza Towarzystwo prawnicze nagrodę w kwocie 500 złr. w. a., która przyznaną będzie po upływie terminu konkursowego i ocenieniu nadesłanych dzieł.

6. Dzieła nadesłane być mają bezimiennie na ręce prof. Dr. Kasparka (w Krakowie -- rynek L. 36).

Do każdego dzieła należy dołączyć zamkniętą kopertę zawierającą nazwisko i miejsce zamieszkania autora. Na czele dzieła zamieści autor godło lub epigram i takowe powtórzy na kopercie nazwisko zawierającej, a to celem ustalenia tożsamości autora.

7. Po ocenieniu nadesłanych dzieł i przyznaniu nagrody, koperty nazwiska autorów zawierające otworzy wydział Towarzystwa prawniczego na posiedzeniu pełnem.

Autor nagrodzony zatrzymuje prawo własności swego dzieła; obowiązanym jest takowe w ciągu 6-ciu miesięcy od przyznania nagrody drukiem ogłosić, w razie przeciwnym prawo wydania podręcznika przechodzi na Wydział Towarzystwa prawniczego.

Autorowie nie nagrodzeni winni w krótkim czasie dzieła swe napowrót odebrać.

Do nadesłania dzieł zakreśla się termin do końca czerwca 1893 r. Później nadesłane dzieła nie będą mieć prawa do nagrody.

Z wydziału Towarzystwa prawniczego.

Kraków, 27 maja 1891 r.

Jasiński
Prezes.

Kasparek
Sekretarz.

Z c. k. Izby Notaryalnej.

Na skutek uchwały zapadłej na zgromadzeniu Kolegium notaryalnego Krakowskiego - Nowo Sandecko - Wadowickiego w dniu 3. lipca 1890 r. odbytem, którą poruczono c. k. Izbie Notaryalnej poczynienie stosownych kroków celem skłonienia Ministerstwa handlu do wydania rozporządzenia, uwalniającego notaryuszów jako komisarzy sądowych od opłaty pocztowej za recepisy zwrotne od uwiadomień do stron wystosowanych — wniosła c. k. Izba notaryalna w marcu r. b. dotyczące w tej mierze podanie do Wysokiego Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, które załatwione zostało jak następuje:

L. 5998. Załatwiając podanie krakowskiej c. k. Izby notaryalnej z dnia 8-go marca 1891 L. 457/890:

1. o wyjednanie, aby notaryusze jako komisarze sądowi uwolnieni byli od opłaty pocztowej za zwrotne recepisy od zawiadomień do stron wystosowanych — i

2. o polecenie podwładnym sądom wyższo sądowego okręgu, aby w korespondencyi z notaryuszami jako komisarzami sądowymi zaopatrywały adresy dodatkiem »jako komisarz sądowy» i »z urzędu wolne od opłaty pocztowej» — do wysokiego Prezydyum c. k. Sądu kraj. wyższego w Krakowie wniesione — a reskryptem tegoż z dnia 13. kwietnia 1891 L. 2368 c. k. Sądowi krajowemu wyższemu w Krakowie do właściwego załatwienia odstąpione — C. k Sąd krajowy wyższy co do:

1-go ustępu nie widzi się spowodowanym cośkolwiek w tym względzie zarządzić — bo żadna ustawa tego nie wymaga, żeby c. k. notaryusze jako komisarze sądowi wezwania i uwiadomienia do stron — lub inne korespondencye urzędowe z władzami, za zwrotnym recepisem pocztowym nadawali i w tym względzie odsyła się c k. Izbę notaryalna do przepisów §. 187 ust. notar. z dnia 21 maja 1855 L. 94 D. u. p. — ustawy z dnia 2-go października 1865 L. 108 d. u. p. ust. 14 — wreszcie do rozporządzeń c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28 maja 1860 L. 25757 i z dnia 21 czerwca 1860 L. 31677 (dziennik rozporządzeń c. k Ministerstwa skarbu z r. 1860) normujących dokładnie i obszernie, kiedy i pod jakimi warunkami c. k. notaryuszom jako komisarzom sądo-

wym uwolnienie od opłaty pocztowej przysłuża — zwracając w końcu tylko jeszcze uwagę tejże Izby na rozporządzenie c. k. Mininisterstwa handlu z dnia 12 czerwca 1880 r. L. 17337, z powodu podobnej prośby c. k. niższo austryackiej Izby notaryalnej do tegoż Ministerstwa wniesionej, wydane— zwłaszczcza, że rozporządzeniem tem orzeczono: że z wyjątkiem korespondencyi władz sądowych i to tylko wedle rozporządzenia z dnia 4 października 1850 L. 3536 w wypadkach instrukcyą sądową przewidzianych, uwolnienie od opłaty należytości za recepis zwrotny — c. k. notaryuszom jako komisarzom sądowym nie przysłuża — i że wedle zdania tegoż Ministerstwa — recepis nadawczy, który bezpłatnie wydawany zostaje, pewność przesyłki tak samo gwarantuje, jak recepis zwrotny; natomiast przychylając się do

2-go ustępu tej prośby, przypomina się i poleca wszystkim c. k. Sądom pierwszej instancyi wyższo sądowego okręgu, aby się na przyszłość w korespondencyach z c. k. notaryuszami jako komisarzami sądowymi ściśle do przepisów ustawy z dnia 2. października 1865 L. 108 dz. u. p. art. II. ust. 14 stosowały. (Podpisano) Zborowski w. r. Z Rady c. k. Sądu kraj. wyższego — Kraków dnia 21 kwietnia 1891 (podpisano) Różycki w. r.

Z codziennej praktyki.

Według dekretu kanc. nadwornej z dnia 21 listopada 1843 (zbiór ustaw prow. w Król. Gal. i Lodom. z r. 1843) ma być przemysł aptekarski w Galicyi uważany z reguły jako przemysł do osoby przywiązany — który ani odziedziczonym, ani sprzedanym, ani w zastaw oddanym być nie może. Takie tylko apteki należy uważać za sprzedajne, które przed ogłoszeniem pomienionego dekretu, za zezwoleniem władzy i tytułem prawa prywatnego nabyte zostały. Apteki sprzedajne pozbyte być mogą tylko za cenę normalną, to jest za taką cenę, za jaką przed ogłoszeniem na wstępie oznaczonego dekretu ostatni raz sprzedane zostały. Względem wszystkich aptek sprzedajnych obowiązane są odnośne Władze polityczne 1-szej instancyi to jest c. k. Starostwa i Magistraty Lwowa

i Krakowa prowadzić osobne protokóły. W protokóle takim dla każdej apteki należy przeznaczyć osobną kartę i do takowej wpisywać imię i nazwisko posiadacza — wartość normalną apteki — każdą zmianę posiadania — tudzież wszelkie na aptace ciążące długi.

Ponieważ się okazało, że praktyka co do prowadzenia protokółów aptek sprzedajnych nie jest w Galicyi jednolitą i że protokóły takie, mimo że apteki sprzedajne nie są przywiązane do posiadania nieruchomości, są prowadzone przez odnośne sądy jako instancye realne: przeto Min. sprawiedl. i spraw wewn rozporządzeniem z dnia 25 lipca 1887 L. 98 Dpp. poleciło tym sądom, w których takie anomalie zaszły — aby takie protokóły razem ze zbiorem odnośnych dokumentów przesłały odnośnym władzom politycznym.

Mimo wyraźnych, powyżej przytoczonych przepisów, dotychczas nie wszędzie zaprowadzone są tyle razy pomienione protokóły, między innemi toż samo i Magistrat m. Krakowa protokołów takich nie prowadzi.

W skutek tego z powodu specyalnego wypadku w którym strona interesowana żądała uwidocznienia zmiany w stanie posiadania pewnej apteki rzekomo sprzedajnej, a żądaniu temu nie mogło się stać zadość dla braku protokołów — poleciło tutejsze c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 15 grudnia 1890 wszystkim właścicielom aptek w obrębie miasta Krakowa, aby się wykazali dokumentami, na mocy których posiadają apteki — zaś Magistratowi m. Krakowa, aby na podstawie tak przedłożonych dokumentów — protokóły aptek sprzedajnych w mieście Krakowie zaprowadził.

Dr. T. S.

OD WYDZIAŁU TOWARZYSTWA LWOWSKIEGO.

Dnia 7 czerwca b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Wydziału, na którem tenże się ukonstytuował, wybierając kol. Józefa Górnickiego na sekretarza, Klemensa Rozłuckiego na zastępcę sekretarza, kolegów Franciszka Angielczykowskiego i Stanisława Tokarskiego na referentów pożyczkowych Czynności połączone z wyszukiwaniem posad poruczono kol. Tytusowi Uzięble, zaś z likwidacyą pożyczek kol. Antoniemu Schillerowi.

Nadto wybrano komisyą redakcyjną, złożoną z kolegów Dra Józefa Częrmaka, Adama Dębickiego, Antoniego Schillera i Emila Witkiewicza — polecając jej dołożenie starań, ażeby wspólne czasopismo Towarzystw »Kwartalnik« zasilane było stale pracami członków naszego Towarzystwa, a dla rozbudzenia żywszego ruchu w tym kierunku postanowiono udać się osobną odezwą do członków, z wezwaniem o czynne poparcie w tym względzie Wydziału i nadsełanie prac z dziedziny umiejętności prawa i administracyi, a w szczególności odnoszących się ściśle do naszego zawodu.

Zanim komisya redakcyjna wywiąże się z udzielonego jej mandatu, Wydział gal. Towarzystwa kandydatów notataryalnych powołuje się na liczne głosy zachęty do umieszczania prac zawodowych w Kwartalniku, objawione na tegorocznem naszem Walnem Zgromadzeniu, uprasza swych członków, ażeby zechcieli wesprzeć usiłowania jego także i w tym kierunku, gdyż Wydział tylko przy Waszem koledzy współdziałaniu będzie w możności sprostać zadaniu swemu i wypełnić włożone na niego obowiązki.

Dalej uchwalił Wydział, że zwyczajne swe posiedzenia odbywać będzie zawsze w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, a oprócz tego, że wszyscy członkowie Wydziału mieszkający we Lwowie mają się zbierać każdego piątku na posiedzenia informacyjne, na których nadto każdy z członków obowiązany jest kolejno przedkładać do omówienia bądź to kwestyą teoretyczną, bądź jakiś wypadek praktyczny. Pogadanki te posłużą komisyi redakcyjnej do wyzyskania omówionych tematów przy kwartalnych relacyach nadsełanych przez nas do naszego czasopisma.

W końcu odnosi się Wydział do swych członków z uprzejmą prośbą, aby zaległe wkładki jak najrychlej uiścili, albowiem cierpią na tem tylko sami członkowie, którym Wydział w braku funduszów nie jest w możności udzielić żądanych zaliczek.

Podaje się do wiadomości członków, iż kilkunastu notaryuszów poszukuje do swych kancelaryi kandydatów. Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli Wydział poszukującym posady kolegom.

OD WYDZIAŁU
STOWARZYSZENIA KRAKOWSKIEGO.

—

W ubiegłym kwartale zmniejszyło się znowu grono członków wspierających naszego Stowarzyszenia przez śmierć ś. p. **Apolinarego Horwàtha**, c. k. notaryusza w Chrzanowie i posła na Sejm krajowy, zmarłego w Chrzanowie dnia 10. czerwca b. r. Śmierć męża wielkiej zacności i prawości charakteru odczuliśmy tem boleśniej, że nieboszczyk żywo interesował się sprawami naszego Stowarzyszenia, życzliwością swą je otaczał i od samego zawiązania był stałym jego członkiem wspierającym. Cześć pamięci zmarłego!

* * *

W dniu 17 maja b r. odbyło się, jak wiadomo, Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa lwowskiego. Korzystając z uprzejmego zaproszenia i odwzajemniając się za przybycie lwowskich członków na nasze Zgromadzenie w grudniu ubiegłego roku — Stowarzyszenie nasze wysłało na Zgromadzenie lwowskie swoich reprezentantów w osobach kolegów: Dra Zajączkowskiego, Władysława Haitlingera i Władysława Łukaczewicza, którzy korzystając z udzielonego im uprzejmie głosu, przedstawili w imieniu Stowarzyszenia Zgromadzeniu lwowskiemu dwie petycye zmierzające do polepszenia doli kandydatów notaryalnych, o których mowa w sprawozdaniu na wstępie zamieszczonem, celem ich zaakceptowania i wspólnego przez oba towarzystwa wniesienia. Sprawozdanie z delegacyi przyjął Wydział na posiedzeniu czerwcowem do wiadomości, wyrażając zarazem podziękowanie kolegom delegatom, którzy ze względu na szczupłe fundusze Stowarzyszenia podjęli się reprezentacyi Stowarzyszenia zupełnie bezinteresownie i na własne koszta podróż do Lwowa odbyli. Nie mniej uchwalił Wydział wyrazić jak najgorętsze podziękowanie Wydziałowi Towarzystwa lwowskiego za niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego delegacya nasza doznała we Lwowie.

W dniu 13 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Kolegium notaryuszów okręgu Kraków-Nowy Sącz-Wadowice, na którem dokonano wyborów prezydenta i członków Izby

notaryalnej na następujące trzechlecie. Prezydentem wybrany został jednogłośnie dotychczasowy prezydent JWny Stefan Muczkowski; na członków Izby wybrani zostali pp. notaryusze: Brzeski Wiktor, Klemensiewicz Edmund, Niemczewski Franciszek, Przychocki Kazimierz, Rudolphi Karol i Wilczyński Kazimierz; jako zastępcy weszli do Izby pp. Adamski Wacław i Dr. Bartman Stanisław. Egzaminatorami obrani zostali pp. Dr. Lipowski Konstanty, Muczkowski Stefan. Niemczewski Franciszek i Rudolphi Karol.

Ponieważ 8. września r. b. ma się odbyć w Krakowie zjazd członków austryackiego Stowarzyszenia notaryuszów, przeto postanowiło Kolegium notaryalne celem odpowiedniego przyjęcia przybyłych gości wybrać osobny komitet przyjęcia, złożony z 5 notaryuszów i 5 kandydatów notaryalnych, wybierając zarazem z pośród siebie do komitetu tego pp. Muczkowskiego Stefana, Adamskiego Wacława, Dra Lipowskiego Konstantego, Niemczewskiego Franciszka i Peszkowskiego Bronisława.

Ze spraw bieżących ubiegłego kwartału zanotować jeszcze wypada, że w czerwcu b. r. wniósł Wydział Stowarzyszenia petycyą do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o bezzwłoczne systemizowanie nowej posady c. k. notaryusza przy świeżo utworzonym sądzie powiatowym w Zatorze i o polecenie rozpisania konkursu celem obsadzenia tej posady równocześnie z otwarciem sądu.

Wreszcie na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 10 lipca b. r. postanowił Wydział na wniosek komisyi redakcyjnej zaprosić na stałych członków korespondentów redakcyi Kwartalnika kolegów: *Antoniego Bahra*, *Tomasza Jaronia*, *Stefana Pomiankowskiego* i *Emila Witkiewicza* — w uznaniu dotychczasowego tychże kolegów współpracownictwa i celem zapewnienia dla redakcyi stałej ich pomocy.

* *
*

Ponieważ ze strony kolegów zwłaszcza na prowincyi zamieszkałych dochodzą nas listy z zapytaniami, ile tytułem zaległych wkładek dłużni są do kasy Stowarzyszenia, przeto postanowiliśmy odtąd w każdym numerze »Kwartalnika« podawać do wiadomości interesowanych: od kogo, jakie, kiedy i za jaki czas w ciągu ubiegłego kwartału wkładki do kasy Stowarzyszenia wpłynęły.

Zarazem prosimy wszystkich kolegów, aby w razie zmiany posady o nowem miejscu pobytu zechcieli nas zaraz zawiadamiać, często bowiem listy od Wydziału pozostają bez odpowiedzi, co prawdopodobnie tej tylko okoliczności przypisać należy, że z powodu złego adresu doręczone być nie mogą.

Wreszcie przypominamy wszystkim tym kolegom, którzy z zapłatą wkładek do kasy Stowarzyszenia zalegają, a którzy o wysokości przypadających od nich kwot przez kol. skarbnika już zawiadomieni zostali, aby rachunki swe ile możności, jeśli nie na raz, to przynajmniej ratami wyrównali, zwłaszcza że wedle ostatniego sprawozdania kol. skarbnika zaległości te wobec skromnej liczby 47 członków zwyczajnych, tudzież wobec upływu dopiero niespełna trzech lat od chwili zawiązania się Stowarzyszenia, wcale poważną kwotę, bo przeszło 300 zł. w. a. wynoszą.

W ciągu ubiegłego kwartału nadesłali wkładki do kasy Stowarzyszenia następujący Koledzy:

Dnia 2 kwietnia Kol. Marossanyi Zygm. za II. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 2 kwietnia Kol. Han Robert za IV. kwartał 1890 r. 2 złr. w. a.

Dnia 2 kwietnia Kol. Wydrychiewicz Kazimierz za II. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 3 kwietnia Kol. Piela Piotr za I. i II. kwartał 1891 r. 4 złr. w. a.

Dnia 3 kwietnia Kol. Pomiankowski Stefan za II. kwartał 1890 r. 2 złr. w. a.

Dnia 7 kwietnia Kol. Karpiński Kazimierz za IV. kwartał 1890 i I. kwartał 1891 r. tudzież wpisowe — razem 5 złr. w. a.

Dnia 14 kwietnia Kol. Dr. Nowak Józef za grudzień 1889 r. tudzież za I. i II. kwartał 1890 r. 5 złr. w. a.

Dnia 15 kwietnia Kol. Jaroń Tomasz resztę za II. kwartał 1891 r. 1 złr. w. a.

Dnia 23 kwietnia Kol. Gutowski Roman za II. kwartał 1891 r. 3 złr. w. a.

Dnia 23 kwietnia Kol. Dr. Bystrzonowski Kazimierz resztę za II. kwartał i à conto III. kwartału 1890 r. 2 złr. w. a.

Dnia 23 kwietnia Kol. Dr. Zajączkowski Władysław za IV. kwartał 1890 i za I. kwartał 1891 r. 5 złr. w. a.

Dnia 23 kwietnia Kol. Dr. Starzewski Tadeusz za II. kwartał i à conto III. kwartału 1891 r. 4 złr. w. a.

Dnia 8 maja Kol. Nartowski Teofil za III. i IV. kwartał 1890 r. tudzież à conto I. kwartału 1891 r. 5 złr. w. a.

Dnia 10 maja Kol. Haitlinger Władysław za II. kwartał 1890 r. 2 złr. w. a.

Dnia 10 maja Kol. Turski Ferdynand za II. kwartał 1891 r 2 złr. w. a.

Dnia 13 maja Kol. Strzelbicki Bolesław resztę za I. i à conto II. kwartału 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 16 maja Kol. Kolor Stanisław za II. kwartał 1891 r. i wpisowe — 3 złr. w. a.

Dnia 9 czerwca Kol. Madeyski Roman za cały rok 1891 8 złr. w. a.

Dnia 13 czerwca Kol. Wiśniowski Leopold za II. kwartał 1891 r. 2 złr. w. a.

Dnia 13 czerwca Kol. Dolais Władysław za I. II. i III. kwartał 1891 r. 6 złr. w. a.

Dnia 13 czerwca Notaryusz Gorączko Marceli resztę za I. tudzież za II. i III. kwartał 1890 r. 5 złr. w. a

Dnia 21 czerwca Kol. Dr. Wisłocki Stanisław za III. i IV. kwartał 1890 r. tudzież za I. kwartał 1891 r. 6 złr. w. a.

